Nr 241. Kraków 21 Października — Sobota. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różanej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com.*

Kraków 20 października.

Za ukazaniem się mowy tronowej Cesarza Wilhelma, pobieżną tylko zrobiliśmy o niej wzmiankę, głównie sprawami sejmowemi będąc zajęci. A nie należy pominąć milczeniem aktu takiego, który jest jakby programem rządu najpotężniejszego dziś państwa. Program ten zarówno tyczy się spraw wewnętrznych, jak stanowiska państwa niemieckiego w Europie, a lubo bardzo ogólnikowo wypowiedziany, daje wszelako pewne wyraźne wskazówki, na które zwrócić uwagę wypada.

Pominąwszy sprawy czysto administracyjnej natury, mowa tronowa wcale nie tyka przedmiotów wewnętrznego urządzenia, co zdawało się być niemal koniecznem. Lubo wprawdzie ustalone są stosunki między krajami związku niemieckiego, wszelako jest wiele punktów dotąd w zawieszeniu będących, a które Rada związkowa rozstrzyga bez udziału parlamentu. Jeśli stosunek Alzacyi do cesarstwa Niemieckiego jest rozstrzygnięty, to wcale nie ma jeszcze końca pod względem urządzenia ziem zabranych, a niezadowolenie powszechnie panujące między ludnością tameczną, rządy drakońskie urzędników pruskich, nie tajone nawet groźbami urzędowej gazety Strasburskiej, wskazują, że Alzacya nie jest jeszcze ziemią niemiecką; jest tylko krajem przez Niemców zajmowanym.

Nie wspomniała też mowa tronowa o utworzeniu na nowo skarbu wojennego, jaki posiadały Prusy, a który wyczerpany ostatnią wojną, ma być teraz zapełniony częścią kontrybucyi francuskiej. Skarb ten, którego nie posiadają inne kraje, odpowiada nietylko militarnym ale i ekonomicznym interesom państwa. Jest to zasób, który nie leży marnie bezprocentowo, jak złoto w piwnicach, lecz uruchomiony, niesie dochód, a daje się użyć każdej chwili.

Organizacya Niemiec przybiera charakter coraz więcej pruski. Już wojsko badeńskie od lat kilku, a bawarskie od tego miesiąca oddanem zostało pod dowództwo pruskich jenerałów; już kodyfikacya rozciągnęła na całe Niemcy jednakie ustawy cywilne, karne, handlowe; służba poczt i telegrafów jest w ręku pruskiem, a obecnie idzie jeszcze o to, aby i pod względem kościelnym nastąpiło takie zbliżenie się Niemiec zarówno katolickich jak luterskich do unitaryzmu pruskiego protestanckiego kościoła. W tym też celu pracował nie nadaremnie przyjaciel osobisty króla Ludwika Bawarskiego, demokrata wyjęty dawniej z pod praw, a dziś ajent pruski; w tym celu bawarski minister wyznań zrobił przed zamknięciem sejmu oświadczenie. Cesarz Wilhelm może dla tego nie dotknął kwestyi kościelnej, żeby nie okazać, iż bezpośrednio interes Prus jest w nią wmięszany: niech się ta kwestya ściera poza granicami Prus, a zostawi im plony bez narażenia ich na walkę.

W sprawach polityki zagranicznej jedynie tylko stosunek do Rosyi i Austryi był w mowie tronowej poruszony. O ile wymagała konieczność ze względu na traktat cłowy, na sprawę ewakuacyi i spłatę kontrybucyi, nazwisko Francyi było w mowie tronowej wypowiedziane parokrotnie, ale bez wszelkiej politycznej cechy. A jednak zdawałoby się, że naturalną jest rzeczą dać poznać światu, iż Niemcy sprzyjają obecnemu rządowi Francyi, że daje on im większą rękojmię nietylko spłaty kontrybucyi, nietylko utrzymania pokoju, ale oraz wewnętrznego bezpieczeństwa samej że Francyi, bo każda rewolucya francuska musiałaby narazić Niemcy na niepewność, zmusiłaby je do zbrojenia się. A nadto Francya dziś lubo osłabiona, ma jednak na zawołanie, gdyby u niej rewolucya socyalna rozmogła się, szeregi zbrojne nie bagnetem, lecz zasadami wywrotu urządzeń społecznych, a szeregi te prowadzą już dziś nawet podjazdową wojnę za granicami Francyi, i jak wykazały śledztwa, Berlin, Brunszwik, Lipsk, Chemnitz liczą u siebie gorliwych zwolenników Komuny paryskiej. Nie dotknęła mowa tronowa żadnej ze społecznych kwestyj, tak mocno Europę zajmujących, a to ani ze względu na wewnętrzne stosunki Niemiec ani na położenie Francyi.

Co się zaś tyczy wypowiedzianych w mowie tronowej berlińskiej gorących słów dla Austryi, nie możemy z nich wyciągnąć innego horoskopu, jak, że pokój jest ich podstawą. Wprawdzie, pod jednaką formą wyraził się Cesarz niemiecki o spotkaniu się z cesarzem Rosyjskim i Austryackim, lecz gdy ze spotkania się z pierwszym żadnych nie wyprowadził następstw politycznych, zjazd z drugim dał mu sposobność objawienia więcej niż sympatyi, bo wspólności interesów. Na tę wspólność powołują się w Wiedniu te organa, które widzą w przyjaźni Austryi i Prus utrwalenie panowania żywiołu niemieckiego w Europie. Atoli tej myśli nie dopatrzy w mowie tronowej. Nie ma ona w sobie nic takiego, coby kazało zapomnieć, iż Austrya wykluczoną jest z Niemiec; owszem jedno w niej słowo przypominające zapasy tysiącoletniej walki niemieckiego żywiołu z słowiańskim, każe upatrywać w niem skazówkę, iż przez wykluczenie Austryi z Niemiec nastąpił rozbrat, który tej walce nie doda więcej bodźca. Niemcy dla Prus, ale nie Austrya. Zresztą, nie lada to trudność zamalgamować a raczej pod jedną pruską modłę podciągnąć całe Niemcy z zaborami r. 1866 i 1870; a cóżby dopiero było, gdyby prowincye niemieckie Austryi miały wzmocnić tę połowę dzisiejszych Niemiec, która nie jest pruską ani obyczajem, ani dziejami, ani wychowaniem, ani nawet wewnętrznym pociągiem? Takiego przybytku choćby pod formą unii, nie zniosłyby Prusy. Wróciłby z nim dawny Bundestag i dawny dualizm, a tego ani Bismark ani cesarz Wilhelm pragnąć nie mogą. Nie przesądzając przyszłości, program pruski wcale nie daje dla takich pożądliwości skazówek.

Nie ma z resztą w mowie tronowej cesarza Wilhelma żadnej potężnej myśli politycznej, a to dla tego, że być jej nie może. Prusy zamknęły na długo swój program polityczny, a ten jaki się mieści w mowie tronowej, jest tylko programem jednorocznym, od jednego parlamentu do drugiego — dalej on nie sięga. Więcej praktyczny niż idealny, unika wszelkich nawet złudzeń, któreby mógł budzić u innych ludów i szczepów; jest raczej domowym niż europejskim.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 października.

Od kilku dni ministrowie naradzają się ciągle między sobą, jedna konferencya odbywa się po drugiej. Dziś np. odbyły się trzy konferencye ministeryalne: jedna, na której byli obecni hr. Hohenwart, hr. Andrassy, hr. Beust, hr. Lonyay i baron Kuhn; druga czysto przedlitawska między hr. Hohenwartem i jego kolegami następnie trzecia w obecności ministrów państwowych, obu prezesów ministerstw, pod przewodnictwem N. Pana. Ponieważ nie należę do grona dziennikarstwa wiedeńskiego, przeto nie mogę wam służyć szczegółami o przebiegu rozpraw ministeryalnych. Powiem tylko, iż sytuacya dziś bardziej jest chwiejną, aniżeli się tego spodziewać mieliśmy powody. Dodam, iż dziennikarstwo czeskie swoim niepowściągliwym tonem nieco się przyczyniło do pewnego zachwiania i rozdrażnienia. „Skoro już tak przemawiają“ — powiedziano sobie — „kiedy jeszcze nic nie otrzymali, cóż dopiero będzie, jeśli oni będą panami sytuacyi.“

Mowa tronowa pruska z swym ustępem o przyjaźni z Austryą niewątpliwie wzmocniła stanowisko hr. Beusta, tak, iż N. Pan mógł się zapytać: „czy można w tej chwili hr. Beustowi dać dymisyę?“ Błądzono o tyle, iż dopiero reskrypt drugi w odpowiedzi na adres czeski poddają pod rozbiór wszystkich ministrów; należało przecież z pierwszym reskryptem to uczynić i wówczas ułożyć cały plan kampanii w zgodzie z ministrami wspólnymi i hr. Andrassym. Pospieszam atoli wspomnieć, iż uchwały jeszcze nie ma. Mogę powtórzyć dawną skargę, iż w Wiedniu dziennikarstwo ciągle wielki wpływ wywiera, dziennikarstwo zaś oddane jest usługom hr. Beusta. Wiem z pewnością, iż hr. Hohenwart żąda stanowczo takiej osnowy reskryptu, aby Czesi mogli wejść do Rady państwa, aby nie zerwać nici ugodowej.

Dziś N. Pan udzielał audiencyj; między innymi przyjmował Cesarz hr. Karolyego, hr. Apponyego, tudzież hr. Józefa Wodzickiego, *attaché* w poselstwie austryackiem w Rzymie.

Dzienniki doniosły w telegramie, iż do Wiednia przybędzie nowy poseł turecki Chalil Sherif pasza Jest to dawny poseł Chalil-Bey, który został mianowany paszą; wraca teraz do Wiednia.

Politik dzisiejsza skonfiskowaną została.

Peszt 16 października.

(*W.*) Wczorajszy *Pester Lloyd* wyraził wątpliwość, czy pomiędzy Wiedniem a Terebes istnieje telegraf; tak mu się dziwnem wydało, że hr. Andrassy na odgłos jęków boleści, rozchodzących się z obozu wiernokonstytucyjnych, nie spieszy zagrożonym na pomoc. Dziś hr. Andrassy przybył nagle do Pesztu, a wieczorem jedzie do Wiednia. Dowód to, że telegraf, który nie istnieje dla wiernokonstytucyjnych austryackich jęków boleści, istnieje dla rozkazu Cesarza. Dowód także, że sytuacya, której krytyczność przedstawiała się dotąd li w listach wiedeńskich zagrożonego stronnictwa, stała się krytyczną na szersze rozmiary, a decyzya najwyższa jaka ma nastąpić, nastąpi ze względem nietylko na wewnętrzne wymagania austryackie, lecz na wszechstronne potrzeby całej monarchii. Kryzys wiedeńska urosła więc w każdym razie do tak doniosłego, ogólnego znaczenia.

Po przybyciu prezesa gabinetu odbyła się zaraz rada ministrów. Naturalnie, że przedmiotem jej była ogólna sytuacya i wezwanie prezesa gabinetu przez króla. Nie potrzebuję dodawać, że zupełnie niewiadomo, co na niéj postanowiono. Sądząc przecież z usposobienia większości ministrów, jakoteż ze stanowiska w czasach ostatnich hr. Andrassego względem zajść austryackich, wolno wnosić, że wotum węgierskie w Wiedniu, o ile do niego przyjdzie, nie padnie na korzyść gwałtownego nawrócenia z drogi, na którą została wprowadzona akcya polityczna w Austryi, ani też nie wyrazi się na korzyść stronnictwa, któreby chciało wpływy węgierskie obrócić całkowicie na swoje usługi, gdy tymczasem nic nie robi samo, coby mu mogło zapewnić przyszłość w Austryi. Natomiast, nie omylę się, jeśli powiem, że głos węgierski odezwie się z całą stanowczością za unikaniem wszystkiego, coby nadać mogło zagranicznéj polityce monarchii pozory zachwiania się lub niepewności. W tym kierunku, jeżeli prawdą jest, że zamieszania austryackie wywołały także kwestyę co do osoby kanclerza hr. Beusta, napotka tak energiczne poparcie, jakiego się może nie spodziewał.

Wiadomości i sprawy wiedeńskie mało tu pozostawiają spokoju do należytego rozpatrzenia się w historyi trzechdniowego powstania kroackiego, Historya ta ze wszech miar dla Węgier tem ważniejsza, że chociaż akcya cała odegrała się na zrębie Pogranicza, w okręgu jednéj kompanii, powstanie to jest zjawiskiem ogólniejszéj natury, w pierwszym rzędzie zaś zjawiskiem kroackiem.

Wiadomo, że koryfeusze stronnictwa Starcewicza, jako to, Kwaternik i Bach zostali w czasie wybuchu zabici, i nie ulega wątpliwości, że się znajdowali na jego czele. Dzisiejsze telegramy z Zagrzebia donoszą, że główny przywódzca stronnictwa Dr Dawid Starcewicz został aresztowany, jak również należący do jego zwolenników były burmistrz Karlstadtu p. Fabiani stawiony przed sąd wojenny. Zdawałoby się więc, że Starcewiczanie jako stronnictwo są sprawcami i głównemi zarazem sprężynami wybuchu na Pograniczu. Że sprawcami byli ludzie z obozu Starcewicza, nie podlega wątpliwości, wolno jednak wątpić, aby byli główną sprężyną, pomimo usilnych zapewnień z Zagrzebia. Faktem jest, że podczas wybuchu Dawid Starcewicz chodził spokojny po Zagrzebiu, nie myśląc ani działać, ani ukrywać się; faktem jest również, że młodzież szkolna, która jest pełna zapału dla Starcewicza, nie ruszyła do Pogranicza ani powstała w Kroacyi, a przecież ruch ten odpowiadałby lekkomyślności chłopięcéj, gdyby w istocie wychodził od jéj proroka.

Wojsko nabrało tyle jeńców pod Lubicą, po drogach, i w samych Rakawiczach, że zapewne nie trudno będzie sądom dojść wątku. Tymczasem nie należy zapominać, że Starcewiczanie są przedmiotem zaciekłéj nienawiści ze strony Niemców i ze strony przywódzców dzisiejszych „stronnictwa narodowego,“ którzy się opierają na elementach umiarkowanych tegoż co Starcewiczanie kalibru, to jest nie dążących ani do reakcyi, ani do panslawizmu. Przywódzcy ci, którzy często są w niezgodzie z swoimi zastępami, przezwali Starcewiczanów nihilistami, co wcale nie oznacza nihilistów w znaczeniu moskiewskich, lecz patryotów negujączch panslawizm pod wszelką formą, bądź austryacką, bądź moskiewską, i dążących do Wielkiéj Kroacyi, a nienawiść do tych kroackich nihilistów posuwają do zaciekłości. W równym stosunku do Starcewiczanów stoją Niemcy. Tutaj też oskarżenia nadchodzące głównie z tych źródeł, przyjmowane są na pół z wiarą, udział zaś Kwaternika i Bacha tłómaczony bywa charakterem osobistym wyszarzanego konspiratora (Kwaternik) i młodego fanatyka (Bach). Jakikolwiekbądź zresztą był udział Starcewiczanów, przyczyny ruchu są głębsze, a okoliczności daleko szerzéj się rozsuwają.

Upadek ruchu miał sprowadzić wielką reakcyę w umysłach w Zagrzebiu, szczególniéj przeciw nie sumiennym agitacyom pomiędzy Graniczarzami za pomocą tak zwanéj kwestyi lasów. Wykazał on również, że Graniczarze dalecy od przerażenia się zmianą swojego losu na obywateli cywilnych, i „panowaniem madziarskiem,“ jakie ich oczekuje, nietylko do powstania przy sposobności nie pospieszyli, lecz przeciwnie spełnili swój wojskowy obowiązek lepiéj niż kiedy. Wielkie pochwały oddają tu także jenerałowi Mollinary, głównemu naczelnikowi téj części Pogranicza, którego energii i taktowi zawdzięczać podobno trzeba szybkie i dokładne stłumienie wybuchu.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła hr. Koziebrodzkiego względem ściągania dotacyi dla nauczycieli szkół ludowych przez c. k. urzędy poborcze.

Wysoki Sejmie!

Uchwała z dnia 21 września r. b. przekazała komisyi szkolnej do zbadania wniosek posła hr. Koziebrodzkiego, domagający się pewnych zmian po dotychczasowym sposobie ściągania i wypłaty dotacyi nauczycieli szkół początkowych w naszym kraju.

W myśl tego wniosku miałyby odtąd wszystkie dotacye szkół ludowych po wsiach i miastach nieposiadających własnych statutów być wybierane przez c. k. urzędy poborcze razem z podatkami, a następnie przelewane do kas rad powiatowych kasy rad powiatowych zaś wypłacać nauczycielom przypadającą na każdego pensyę w ratach miesięcznych lub kwartalnych z góry. Co do należytości dotacyjnych uiszczanych w naturze, żąda wniosek, iżby je wedle cen przeciętnych z ostatnich lat trzech zamieniono na kwoty pieniężne i przekazano również jak wszystkie inne dotacye szkół tego rodzaju c. k. urzędom poborczym.

Wniosek posła hr. Koziebrodzkiego dotknął rzeczywiście jednej z najwadliwszych stron w ustroju szkolnictwa początkowego w naszym kraju. Nauczyciel szkoły początkowej na wsi lub w pomniejszem miasteczku, mając już i tak szczupłe dochody sobie przez gminę wyznaczone, staje się wśród nędzy i niedostatku, z którym walczy, nadto zbyt często ofiarą różnorodnych zawodów, upokorzeń i innych nieprzyjemności. Aby zaradzić złemu, jakie ztąd wynika, nie pozostaje nic innego, jak uwolnić nauczyciela z pod przykrej dla niego zależności od dobrej woli obowiązanych do składania na jego utrzymanie datków, i nadać ich obowiązkowości ten sam charakter, które mają wszystkie publiczne daniny i ciężary.

Do tego celu zmierza właśnie wniosek hr. Koziebrodzkiego domagając się, aby te datki odtąd oddawane były do kas publicznych i aby je z tamtąd nauczyciel pobierał. W takim razie zaległości byłyby ściągane drogą urzędowej egzekucyi; dochody nauczyciela zostawałyby pod ochroną prawa, i nie byłyby narażone na niesprawiedliwy, przypadkowy uszczerbek.

Ustawodawstwo Państwa uznało już w zasadzie słuszność i wykonalność zaprojektowanego tutaj urządzenia, w ustawie dnia 11 maja b. r. przez koronę sankcyonowanej. Według jej brzmienia mają na żądanie Rad szkolnych krajowych, przejąć c.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Na wałach! — Wały jako polityczna promenada. — Fizyonomia wałów podczas sejmu. — Wały lwowskie mają swą polityczną historyę. — Posłowie *a vol d'oiseau*. — Widok na kolekcyę fryzur, czupryn i łysin. — O chodzie, o sposobie noszenia kapeluszów itd., jako znamieniu politycznego charakteru. — *Théorie de demarche*. — Dym cygara i dymek polityczny. — Debata teatralna w sejmie. — P. O. Pietruski. — Teatr i Wydział krajowy. — Goście. — Brzozowski, Bodzantowicz.

Na wałach! — takbym powinien zatytułować dzisiejszy mój tygodnik, gdyż to tylko w nim znajdziecie, co widziałem na nich w przeciągu jednej godziny. Jesień mamy chłodną, pora dalszych przechadzek i wycieczek już minęła; wały hetmańskie przychodzą tedy na jakiś czas do większego wzięcia i o pewnych godzinach ludniejsze bywają teraz niż kiedykolwiek. Do tego dodać należy także obrady sejmowe; bo trzeba wiedzieć, że sejm wpływa bardzo na fizyonomię naszych poczciwych wałów, które są jedynym spacerem politycznym we Lwowie. Do niedawna były jeszcze miejscem przechadzek giełdowych i finansowych, widownią tak zwanej *kalte Börse*, której brodaci członkowie szydzili sobie z przepisów policyjnych i tamowali naj bezczelniej komunikacyę promenady. Powiadają, że potrzeba było dopiero nominacyi namiestnika, aby usunąć to wstrętne targowisko Manicheuszów. W pogłosce tej musiało być coś prawdy, bo istotnie od przybycia namiestnika policya na seryo rozpraszać poczęła te hufce giełdowe.

Powiedziałem, że wały hetmańskie są jedynem miejscem przechadzek politycznych. Czy to chodzi o zgromadzenie ludowe, czy o posiedzenie jakie ważne w towarzystwie demokratycznem (*Ohe Lambert? Où est Lambert?*), czy o pochód z pochodniami, czy o kocią muzykę, czy o agitacye przedwyborcze — wały zawsze odgrywają ważną rolę. Traktuje się na nich i mała i wielka polityka, knują się plany i warcholskie i poważne; a gdyby który z naszych lwowskich agitatorów chciał wydać swe pamiętniki, zobaczylibyście, jakich ciekawych spraw i rozpraw były widownią i powiernikiem nadpełtewskie wały.

Podczas sejmu fizyonomia wałów bardzo jest ożywioną i bardziej niż kiedykolwiek polityczną i parlamentarną. Usiadłszy na ławeczce, możesz tu robić spostrzeżenie nad grupowaniem się partyjek politycznych, możesz odgadnąć naprzód los niejednego wniosku, dowiedzieć się naprzód o głównych efektach niejednej mowy, która za godzinę obić się ma o sklepienia sali redutowej a za jej pośrednictwem o uszy kraju. Tu się w pogodnych rankach rozdają nieraz role, kaptują się głosy, a każda debata niezawodnie zaczyna się na wałach i kończy się tutaj, jeźli posłowie nie bardzo są głodni, że nie spieszą się na obiad.

Kto nie zna wcale postaci naszych posłów, albo kto je oglądał tylko z ptasiej perspektywy, *a vol d'oiseau*, tj. z galeryi sejmowej, z której mu się tylko rozległy widok na szanowną bardzo kollekcyę czupryn mniej lub więcej zadartych, łysin mniej lub więcej majestatycznych, fryzur mniej lub więcej starannych przedstawiał, a kto chciałby uzupełnić swe spostrzeżenie nad fizyczną stroną reprezentantów kraju, ten niechaj sobie obierze za punkt obserwacyi wały. Wszyscy niemal posłowie tędy spieszą do sali sejmowej, a większa część ich przechadza się tu dłużej przed posiedzeniem. Nie ma już bardziej usprawiedliwionej ciekawości nad tę, jeżeli jaki poczciwy Galicyanin pragnie widzieć, jak ci posłowie chodzą, jak noszą kapelusze, ile stóp mają wzrostu i jak się prezentują pod gołem niebem. Można przy tej sposobności robić studya rozmaite i spostrzeżenia, można czynić wnioski charakteryczne. Jeżeli ze sposobu noszenia kapelusza dadzą się wyciągać wnioski o charakterze człowieka, co Balzac w swojej *Theorie de la démarche* z chodu kombinuje usposobienie, czemużby kapelusz na głowie galicyjskiego posła, rodzaj jego chodu i cały sposób „wzięcia się“ nie miał uprawniać do wniosków o jego politycznych przekonaniach?...

Przyznam się wam pod dyskrecyą, że ja sam już od lat kilku trudnię się podobną obserwacyą, i że skoro studya moje będą kompletne, ogłoszę je kiedyś na pożytek naturalnej historyi i fizyologii polityczno-poselskiej. Mam bowiem przekonanie, że poseł, który nosi kapelusz, „na bakier“ wcale różnić się musi swym parlamentarnym animuszem i politycznym temperamentem od posła, który *en petit bonhomme* zrzuca go na tył głowy; że chód prędki lub powolny, lekki i przyzwoity, lub ciężki i powłoczysty, spojrzenie świdrujące piasek wałów aż do owego pokładu tłuczonej cegły, w który je tamtego roku opatrzono, lub spojrzenie tonące w lazurach lwowskiego nieba, ma niejeden związek z interpelacyami, poprawkami i tym podobnemi przygodami parlamentarnego i politycznego życia.

Trzebaby oczywistej złej wiary lub kontradykcyjnego uporu, aby nie przyznać, że poseł chodzący bez laski, innego musi być politycznego usposobienia od posła, który ją nosi, i że po sposobie noszenie laski da się wiele odgadnąć z tego, co jej właściciel myśli o rezolucyi, o formie adresu, o ugodzie czeskiej i o propinacyi. Jak ogłoszę moje spostrzeżenia wraz z imionami posłów, na których je porobiłem, przekonacie się, ile jest prawdy w mojem spostrzeżeniu. Wyjaśnię wam dokładnie związek między zgrabnem wywijaniem laseczki posła A. a jego zachowaniem się w delegacyi; dowiodę wam, że między owemi głębokiemi dziurami, które na chodniku wałowym wyświdrował poseł B. swą ostro kutą wiśniówką, a jego teoryą propinacyjną zachodzi najwyraźniejsza relacya, i przekonam was, że poseł C. puszczając tak zgrabnie kółko błękitnego dymu z swego cygara, takim samym dymkiem politycznym osłania się na arenie publicznej akcyi. Oczywiście, nim wydam moje szacowne dzieło, prosić będę o subwencyę, bo dzisiaj bardzo w modzie uciekać się przy każdej sposobności do funduszów subwencyjnych.

Pan Pietruski, który właśnie przechodzi przez wały, gdy wasz fejletonista zajęty jest powyższemi spostrzeżeniami, przypomina nam sprawę tego biednego teatru lwowskiego. Poruszono ją, jak wiecie, bardzo energicznie na jednej z ostatnich sesyj. Najwymowniej scharakteryzował stan naszego teatru p. O. Pietruski, a bardzo logicznie poparł go p. Zyblikiewicz, odpowiadając na obronę p. Dąbrowskiego. W krótkiej swej mowie, p. Pietruski dał nam całą historyę ostatnich kilku lat sceny lwowskiej. Nie zapomniał nawet o owej sławnej przemowie swego kolegi w Radzie administracyjnej, p. Dra Kornela Hofmana, że scena jest dla warstwy niższej i dla studentów, a obie te klasy społeczeństwa lwowskiego niesłychanie są zadowolone z jej obecnych losów. Należy się prawdziwa wdzięczność p. Pietruskiemu, że stanął tak stanowczo w obronie dobrego smaku i wykształconej części ludności lwowskiej, której głos przy ostatnim konkursie o dyrekcyę teatru lwowskiego ustąpić musiał prywatnym względom. Może te głosy, które odezwały się w sejmie, potrafią obudzić energię Wydziału krajowego. Jak to już w jednym z dawniejszych tygodników moich obszerniej wykazałem, po zniesieniu przywileju teatralnego, Wydział krajowy jedynym będzie dobrodziejem teatru polskiego, jedynym jego prawnym opiekunem i jedyną upoważnioną władzą nadzorczą. Od jego to stanowczej interwencyi zawisło, aby przy sposobności zniesienia przywileju, czego lada dzień się spodziewamy, stosunki teatru polskiego radykalnie się zmieniły. Wraz z upadkiem przywileju, administracya Skarbkowska traci wszelki wpływ na losy sceny lwowskiej i rozporządza tylko sobą. Tracąc wszystkie prawa, nie traci jednak obowiązków wobec Wydziału krajowego, który jako spadkobierca dawnych Stanów, ma prawo domagać się rekompensacyi za darowaną na rzecz teatralnego funduszu Kortumówkę. Spodziewać się należy, że Wydział krajowy, poparty teraz uchwałą sejmu, oprze się zachciankom administracyi Skarbkowskiej, któraby nawet po wygaśnięciu przywileju chciała utrzymać dawny stan rzeczy w tym nieszęsnym teatrze lwowskim. *Qui vivra verra.*

Mieliśmy tu ostatniemi czasy kilku zajmujących gości. Bawił we Lwowie p. Karol Brzozowski, znany autor poematów *Noc strzelców w Anatolii* i *Ognisty lew.* Przybył na krótki czas ze Wschodu, gdzie stale od lat dwudziestu mieszka. Piękny to talent, i szkoda, że umilkł. Niektóre jego piosenki, które się dopraszały muzyki, jak np. owa

Raz mi dziewczę podawało
Swoją rączką śnieżną małą,
Kwiat liliowy bzu...

przeszły w usta publiczności polskiej. Obecnie bawi we Lwowie K. S. Bodzantowicz (Kajetan Suffczyński), autor tyle głośnej *Rodziny Konfederatów.* Utwory jego, osnute na przeszłości staropolskiej, pełne charakterystki i barwy historycznej, podwójnie pożądane są w obecnej porze, kiedy to ze szczętem zacierają się obyczajowe i narodowe tradycye przeszłości, a w literaturze belletrystycznej nie starczy już pisarzy, którzyby kochali, znali i poetycznie odtwarzać umieli życie i typy ubiegłego wieku. W czasach płaskich wyrobów powieściowych, puszczanych w świat przez rutynowanych fabrykantów, taka powieść jak Bodzantowicza *Zawsze oni*, którą w manuskrypcie czytaliśmy, będzie arcypożądaną nowością, a wyjść ma nadto — z illustracyami Kossaka!... W końcu zapisać nie zawadzi, że bawi tu p. L. Mallefille y Gomez, literat francuski, który zamierza wystąpić z kilku odczytami.

DEL...

k. urzędy poborcze od kas szkolnych powiatowych kasowość i manipulacyę co do majątku i dochodów szkół początkowych swego powiatu, skoro tego zażądają władze szkolne.

Wszelako ta ustawa w naszym kraju bezpośrednio nie może być zastosowana, a to z tego powodu, że dzisiejsze ustawodawstwo krajowe, w rzeczach szkolnictwa nie zna szkolnych kas powiatowych, których czynności mogłyby na mocy jej przepisów być przelane na c. k. urzędy poborcze. W takim składzie kraj nasz nie mógłby korzystać z dogodności, jakie ona zapewnia innym prowincyom monarchii, jeżeliby osobną ustawą wyrzeczona w niej zasada nie została zastosowana poszczególnie do naszych stosunków i specyalnych potrzeb.

Idąc za tą myślą, komisya szkolna uznała za słuszne, iżby u nas c. k. urzędy poborcze co do dotacyi szkół ludowych po wsiach i miastach, niemających własnych statutów, o ile one wpływają w pieniądzach, przejęły obowiązki, dotąd na kasach gminnych ciążące, iżby mianowicie, załatwiając kasowość i manipulacyę co do dotacyi takich szkół, odbierały należytości pieniężne na rzecz ich płynące, i wykazywały zaległości celem ich ściągania za pomocą egzekucyi, w terminach zaś przepisanych uiszczały wypłaty do rąk uprawnionych za asygnacyą władzy szkolnej okręgowej. W tym duchu sporządzony jest projekt do ustawy krajowej, który Wam Panowie, komisya Wasza obecnie przedstawia.

Wszakże dwóch myśli, we wniosku hr. Koziebrodzkiego zawartych nie mogliśmy sobie przyswoić.

Pierwsza tyczy się przelewania dotacyj szkolnych, po ściągnięciu ich przez c. k. urzędy poborcze do kas Rad powiatowych, któreby miały obowiązek, wypłacać pensye nauczycielom w ratach miesięcznych lub kwartalnych. Nie widzieliśmy ani potrzeby tak skomplikowanej manipulacyi, ani korzyści, któreby ztąd mogły wyniknąć. Daleko więcej przemawiałoby za tem, iżby kasy powiatowe same zajmowały się i ściąganiem dotacyi i wypłatą pensyj nauczycielskich, gdyby nie słuszna obawa, że pozostawienie manipulacyi w ręku kas autonomicznych w dotychczasowych stosunkach opóźni lub ubezwładni egzekucyę, a tem samem zniszczy skuteczność całej ustawy. Zdaje się, iż doświadczenia tego rodzaju w innych krajach koronnych monarchii poczynione, były powodem postarania się w Radzie Państwa, o przelanie czynnosci Rad szkolnych powiatowych na c. k. urzędy poborcze.

Powtóre, nie mogła komisya szkolna przystąpić do projektu szanownego wnioskodawcy, względem przymusowej zamiany dotacyi w naturze uiszczanych na kwoty pieniężne. Nie ukrywając bynajmniej przed sobą doniosłości zasady, sądziła, że nagła i przymusowa operacya w tym kierunku podjęta wobec trwającej ciągle chwiejności cen pieniędzy i produktów, naraziłaby nauczycieli a w dalszem następstwie i same szkoły na niepowetowane materyalne straty. Wolała przeto żądaną we wniosku reluicyą pozostawić wspólnemu stron interesowanych porozumieniu, w celu zaś tem pewniejszego ubezpieczenia materyalnej przyszłości każdej szkoły, prawomocność ugód w tym względzie zawieranych, zależną uczynić od przyzwolenia właściwych Rad szkolnych okręgowych.

Aby jednak w poborze tych także dotacyj postawić nauczyciela na stanowisku przynależnej mu w obec gminy niezawisłości, nasz projekt wkłada obowiązek ich ściągania na Rady szkolne miejscowe, zapewniając im w tej mierze pomoc zwierzchności tak gminnej jakoteż rządowej.

Komisya szkolna wnosi zatem:

·/. Wysoki Sejm raczy załączony tu ·/. projekt ustawy uchwalić.

We Lwowie dnia 12 października 1871.

Dr. Majer, przewodniczący. *Dr. E. Czerkawski*, sprawozdawca.

Ustawa.

z d..... w przedmiocie ściągania i wypłaty dotacyi szkół początkowych (ludowych).

Zgodnie z uchwałą sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi łącznie z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I. C. k. urzędy poborcze w królestwie Galicyi i Lodomeryi jakoteż w Wielkiem Księstwie Krakowskiem załatwiać będą kasowość i rachunki, dotyczące dotacyj szkół początkowych (ludowych), istniejących po wsiach i miastach nieposiadających osobnych statutów.

Art. II. Należytości pieniężne uiszczane na rzecz szkół początkowych przez obowiązanych do tego na mocy ustaw lub dobrowolnéj deklaracyi w pewnych odstępach czasu, ściągać mają c. k. urzędy poborcze razem z rządowymi podatkami i sposobem dla tych podatków przepisanym.

Ulegają też należytości tego rodzaju równéj z rządowemi podatkami egzekucyi.

Art. III. Wypłaty jednoroczne, oparte na wyrokach sądowych i prawomocnych orzeczeniach władz administracyjnych, pobierane będą przez te same urzędy poborcze, jakoteż egzekwowane w sposób określony pomienionemi wyrokami lub orzeczeniami, których osnowa przeto podaną być ma każdą razą do wiadomości w mowie będących urzędów poborczych.

Art. IV. Opłaty szkolne od dzieci uczęszczających do szkoły, a względnie od ich rodziców lub opiekunów, ściągać będzie zwierzchność gminna i wnosić je miesięcznie do c. k. urzędu poborczego.

Dla kontroli otrzymają c. k. urzędy poborcze od Rad szkolnych miejscowych wykazy z wyszczególnieniem wpływać mających z tego tytułu do funduszu szkoły miejscowéj należytości.

Art. V. Wypłaty z funduszów szkół miejscowych uiszczać będą c. k. urzędy poborcze na podstawie asygnacyj właściwych Rad szkolnych okręgowych, którym też składać będą o ich stanie ćwierćroczne sprawozdania.

Art. VI. Dotacye szkół początkowych (ludowych) uiszczane dotąd w naturze, mogą być za porozumieniem interesowanych stron zamienione na kwoty pieniężne. Do prawomocności ugód w tym względzie zawartych potrzebne jest przyzwolenie Rady szkolnéj okręgowéj.

Dopóki taka zmiana nie nastąpi, Rady szkolne miejscowe będą czuwać nad tem, aby dotacye tego rodzaju w terminach oznaczonych ściągane i uiszczane były przez zwierzchność gminną. W razie opieszałości lub oporu zażądają od władz rządowych egzekucyi, która im odmówioną być nie może.

Art. VII. Polecam mojemu ministrowi skarbu i oświaty wykonanie niniejszéj ustawy.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Firleja, zmierzającym do wzmocnienia posterunków żandarmeryi i powiększenia liczby tejże.

Wysoki Sejmie!

Komisya administracyjna podzielając zapatrywanie się posła Firleja, że wzmocnienie posterunków żandarmeryi w kraju naszym, powiększenie liczby tejże, w celu ochrony własności i bezpieczeństwa publicznego, dozorowania targów i jarmarków, jest nie tylko pożądanem, ale prawie niezbędnie potrzebnem, na które to zapatrywanie się i władze rządowe się zgadzają,—nie może pominąć uwagi, że przedewszystkiem reorganizacya tej instytucyi publicznej nastąpić winna.

Działanie bowiem żandarmeryi podług dziś obowiązujących przepisów, jest z jednej strony skrępowanem zależnością od nakazu władz rządowych, z drugiej strony nie daje w razie potrzeby skutecznej pomocy zwierzchnościom miejscowym.

Gdy jednak reorganizacya żandarmeryi należy do zakresu konstytucyjnego Rady państwa i wnioski w tym przedmiocie w Izbie niższej postawionemi już były, a uchwała obu Izb sankcyonowana przez N. Pana z d. 25 lipca 1871 r. o podwyższeniu płacy i zaopatrzeniu żandarmeryi za pierwszy krok w tym przedmiocie uważaną być może,—jest przeto rzeczą tem stosowniejszą, aby Wysoki Sejm powziął także uchwałę zmierzającą do ulepszenia tej tak ważnej instytucyi.

Z powyższych powodów wnosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

1) Sejm uznaje naglącą potrzebę odpowiedniej reorganizacyi żandarmeryi, którąby tej instytucyi nadała więcej samodzielności, czyniąc ją zarazem skuteczniejszą pomocą dla działania zwierzchności miejscowych.

2) Sejm uznaje potrzebę wzmocnienia i pomnożenia posterunków w celu zabezpieczenia własności i porządku publicznego oraz dozorowania targów i jarmarków.

3) Sejm wzywa c. k. rząd, aby dla przeprowadzenia reorganizacyi żandarmeryi i pomnożenia onej odpowiednie poczynił kroki.

Lwów 6 października 1871 r.

Paszkowski, przewodniczący. *Słonecki*, sprawozdawca.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza w Dukli Tomasza Wilkiewicza na własną jego prośbę do Leżajska.

Wiedeń 19 października. Znów na tem miejscu ograniczyć się musimy na wzmiance, że o sytuacyi obecnej wewnętrznej mnóstwo krzyżuje się pogłosek. Onegdaj odbyła się Rada ministrów, lecz podobno nie doprowadzono jej do końca, stać się to miało dopiero wczoraj wieczór. O ile się zdaje, sądząc właśnie z tych pogłosek, to stanowcze rozstrzygnięcie ociągnie się nieco, stanowisko zaś hr. Hohenwarta nie jest zachwiane. Wiadomości jakie znajdujemy w dziennikach wiedeńskich z Pragi, świadczą także o pewnem zaniepokojeniu w obozie czeskim, w skutek wstrzymania akcyi ugodowej; szczególniej wnosić to można z zapewnień dzienników czeskich, iż wszystko pójdzie po myśli. I tak naprzykład *Pokrok* pisze, że na uspokojenie ludności czeskiej niechaj to posłuży, że reskrypt cesarski wypadnie tak, jakby był wypadł, zanim cesarz powziął zamiar wysłuchania przeciwników polityki Hohenwarta. Jeżli Austrya nie chce absolutyzmu, musi odstąpić od konstytucyi grudniowej i przyjąć artykuły zasadnicze czeskie. Połowiczności nie ma w tej kwestyi; obadwa memoryały bürgerministerstwa nie spodziewają się niczego po uległości wiernokonstytucyjnych i deklarantów, ani też po torturze, na jaką chcianoby narazić jedno lub drugie stronnictwo. Naród czeski ustąpił z praw swoich tyle, ile tylko mógł, więcej nie zrobi nigdy żadnych koncesyj na korzyść jakiejkolwiek niepożądanej idei ugodowej. *Narodni listy* zaś podają telegram z Wiednia, że kanclerz miał się w zgromadzeniu prywatnem wyrazić, iż rządowi nie pozostaje nic innego, jak w Pradze lub w Wiedniu ogłosić stan oblężenia; rozbierając zaś memoryał, jaki kanclerz miał wręczyć cesarzowi, a którego treści wcale nie znają, przychodzą w końcu do wniosku, że gdyby nie przyjęto artykułów zasadniczych czeskich, obecnie tak tanio ofiarowanych, to w przeciągu roku wszelkie ustępstwa drożej kosztować będą.

Z Pesztu dochodzą wiadomości, że tam członkowie stronnictwa Deaka zebrali się na posiedzenie prywatne, aby się zastanowić także nad elaboratami czeskimi. Rezultat tych obrad przesłano hr. Andrassemu drogą telegraficzną. Posiedzenie było tajne i uchwalono na niem zachować tajemnicę o obradach. Wiadomość tę podaje *Pester Lloyd*.

— Z sejmu szląskiego wybrani zostali do Rady państwa z grupy większych posiadłości i głosów wirylnych bar. Beess i Maurycy Rohrmann; z grupy Izb handlowych i miasta Opawy Dr Blitzfeld; z grupy gmin miejskich Dr Demel; z grupy gmin wiejskich Dr Pillersdorf i Dr Franciszek Müller.

— Dzisiejsza *Wiener Abendpost* przytacza następujący artykuł jednego z dzienników urzędowych prowincyonalnych, w którym porównano najprzód deklaracyę czeską z artykułami zasadniczemi: „Z porównania tego wynika, że projekt ugodowy czeski zawiera rzeczywiście istotne ustępstwa na rzecz państwa i konstytucyi obowiązującéj. Nie trzeba tylko zapominać, że Czesi negowali dotychczas całą konstytucyą, jako z ich prawami w sprzeczności będącą i wcale jéj nie uznali. Jeśli przeto dzisiaj mówią; jesteśmy częścią krajów niewęgierskich Jego Ces. Mości, przyjmujemy ugodę węgierską; uznajemy wspólne sprawy austryackie i zrzekamy się ich dla naszego sejmu, nie żądamy sejmu jeneralnego, wyślemy deputowanych do wspólnego ciała reprezentacyjnego, do kongresu i wejdziemy do Rady państwa, aby wziąć udział w obradach nad naszemi projektami wspólnie z reprezentantami reszty królestw i krajów i aby się z dotychczasowemi przeciwnikami spotkać przez to na ich własnéj ziemi, to nikt bezstronny nie zaprzeczy, że wnioski te, jakkolwiek pod innemi względami wydawać się mogą niedostatecznemi, mimo to zawierają zbliżenie się do konstytucyi, że wszystkie te wykrzykniki puszczane w świat bez rozmysłu i bez zastanowienia o samodzielnem państwie czeskiem, o zniesieniu konstytucyi, o rozkładzie Austryi itp. są dowolne i bezzasadne.“

Artykuł ten kończy się zaś następującą uwagą: „Wcale nie myślimy identyfikować się z projektem ugodowym czeskim do tego stopnia, żebyśmy przemawiać mieli za jego przyjęciem bez zmiany, równającym się jakiemuś ultimatum: my życzymy sobie i spodziewamy się, że przez obrady nad nim, przez zmianę i poprawki dokonane w legalnej Radzie państwa znalezioną zostanie forma, która uczyni go zdolnym do przyjęcia. Dwa jednakże punkta podnieść już dzisiaj musimy, tworzące ważny postęp w całej akcyi ugodowej, a których nigdy zaprzeczyć nie można, mianowicie, że zyskano konkretnie sformułowany projekt ugodowy do dalszego traktowania konstytucyjnego, i że w nim opozycya prawnopolityczna istotne zrobiła ustępstwa. Ustępstwa te są dla nas rękojmią, że konieczność ugody uznali teraz nawet ci, którzy ją uporczywie dotychczas negowali; zawierają one jednak zarazem wezwanie o powolność do tych, którzy kilkakrotnie oświadczali zasadniczo gotowość swą do ofiar w interesie ugody, a teraz mają sposobność słowa swe zamienić w rzeczywistość. Tem łatwiej zdecydują się oni na to, że najważniejsze interesa państwa nie ucierpią wcale w swem dotychczasowem jednolitem traktowaniu.“

W końcu odpiera *Wiener Abendpost* twierdzenie *Pressy*, jakoby dziennik *Czas* widział zbliżającą się rewolucyę, którą Niemcy wzniecają.

Agramer Ztg z 17 b. m. ogłasza trzy pisma, odnoszące się do powstania w Pograniczu. W pierwszem z nich ustanowione są zasady organizacyi Rządu narodowego, jaki zamierzono utworzyć. Zasadami przewodniemi rządu narodowego miały być: 1) Poruszyć wszystkie siły żywotne narodowe do wyswobodzenia narodu z pod panowania austro-węgierskiego; 2) równość wobec prawa; 3) sprawiedliwe sądownictwo; 4) gmina jest odpowiedzialną za bezpieczeństwo osoby i mienia; administruje ona własne sprawy i wykonywuje sądownictwo. Drugie pismo jest rozkazem wodza naczelnego armii Curc'a do naczelnika gminy Rakovickiej, nakazujące zwołać wszystkich inżynierów znajdujących się w jego okręgu urzędowym, odebrać im przyrządy miernicze i oddać natychmiast do przechowania nadinżynierowi w Ogulinie i naczelnikowi gminy w Rakovicy. Trzecie wreszcie pismo podpisane przez Antoniego Turkalyego zawiera nominacyę Rządu narodowego.

Królestwo Polskie.

W ostatnich czasach było kilka znacznych kradzieży na pocztach w Królestwie. Około Radomia zginęła przesyłka zawierająca 36,000 rubli; pomiędzy Pińczowem a Kielcami zginął pakiet z 30,000 rubli. Podobne wypadki powtarzają się dość często i nieraz przekonano się, że wina spada na urzędników moskiewskich, którzy przywykli zawsze uważać kasę skarbową za własną. W obu tu przytoczonych wypadkach urzędnicy nie wzięli udziału w kradzieży, a w ostatnim pieniądze nawet odszukano, zakopane pod mostem w Jędrzejowie, i winnych oddano pod sąd.

Niedawno pisaliśmy o urzędowem stwierdzeniu mnożenia się przestępstw, szczególniej naruszających prawo własności; nie sam więc fakt jeden lub drugi, który może wszędzie mieć miejsce, ale podwojenie się zbrodni od lat 7 dowodzi, do jakiego stopnia oddziaływa system moskiewski na obniżenie się moralności publicznej. Całe falangi organów policyjnych i straży ziemskiej zajęte są czem innem, i mniej, niżby należało, zwracają uwagi na ściganie złoczyńców.

Rosya.

Przed dwoma laty toczył się bardzo ciekawy proces w Morszansku gugernii Tambowskiej o należenie do sekty Skopców. W procesie występowali ludzie bardzo majętni, najpierwsze firmy tego handlowego miasteczka. Sekta Skopców rzeczywiście nie zasługuje na opiekę rządu, ponieważ oprócz szczególnych form religijnych, sekta wymaga od swych członków zadawania sobie potwornego kalectwa. Znowu obecnie w Moskwie wynaleziono kilkanaście osób należących do Skopców i postawiono ich przed kratki sądowe. Dawniej ściganie sekciarzy było tem utrudnione, że posiadając znaczne fundusze do rozporządzenia, zawsze potrafili wydostawać się z więzienia i przecinać sprawę w samym zaczątku. Większa jawność sądownictwa nie pozwala teraz na umorzenie tylu spraw co dawniej.

Nowy proces Skopców nie przedstawiał teraz tej ważności socyalnej co morszański, ponieważ osoby występujące w nim nie należały do bardzo bogatych, ani wyższe zajmujących stanowiska; byli to po większej części kupcy mniejsi, chociaż zamożni i nieposiadający wielkiego wykształcenia. Natomiast ludzie ci wszyscy są bardzo starzy, były tam kobiety pomiędzy 50 a 70 rokiem życia, starszy nawet przeszło 80-letni. Zostali oni skazani na mieszkanie w Syberyi, chociaż prawnie zachodzi wątpliwość słuszności wymierzenia kary, na tych, co raz już stawali przed sądem oskarżeni o sekciarstwo i byli uwolnieni od zarzutu: gdyż sprawa raz zasądzona nie powinna była powtórnie być przedmiotem rozpraw sądowych.

Skopcy w ogóle pomimo swych zdrożnych zasad i form, a może właśnie z powodu tychże, prowadzą życie umiarkowane, oszczędne, ascetyczne, gdyż nie pijają żadnych trunków rozpalających, nie jedzą mięsa itp., co przyczynia się do łatwego robienia majątku, tak, że wszyscy są zamożni. Przytem trzymają się oni zasad komunistycznych względem siebie i zdaje się wynaleźli istotny środek zaprowadzenia komunizmu przez pozbywanie szczęścia i uczuć rodzinnych. Ofiary osobiste w takim razie nic nie znaczą.

Ciekawym objawem stanu moralności publicznej w Rosyi była obecność kobiet na procesie, nawet podczas odczytywania sprawozdań lekarskich. Prezes sądu nie uważał za stosowne oczyścić galeryi ze względu na moralność, a publiczność żeńska chciwie chwytała sprawozdania lekarskie. Nadto dzienniki wdawały się w tak szczegółowe opisy oględzin lekarskich, jakie tylko w pismach specyalnych mogłyby być cytowane. Snać także wiedzą, czego potrzeba publiczności dla której piszą.

Niemcy.

Berlińska *Provinzial Correspondenz* ogłasza traktat niemiecko-francuski, zawarty d. 12 października w Berlinie, jako traktat dodatkowy do traktatu frankfurckiego, i podpisany z jednej strony przez ks. Bismarka i posła hr. Arnima, z drugiej strony przez ministra skarbu Pouyer-Quertier. Ogłoszenie to poprzedzone jest następującemi słowy:

„Nową umowę z Francyą, jak to już wskazał Cesarz nasz w mowie tronowej, uważać należy przedewszystkiem za nowy znak ufności rządu niemieckiego w ciągłe rozwijanie się wewnętrznych stosunków Francyi w duchu uspokojenia i utrwalenia. Bez takiej wiary rząd nasz ze względów politycznych jak i dla pewności finansowej nie byłby przystał na wypuszczenie z rąk zastawu, który mu dawało obsadzenie sześciu departamentów w miejsce rękojmi tylko finansowych; nie byłby nadto uznał nakreślonych w traktacie rękojmi za takie, gdyby nie miał zaufania w uczciwe chęci, a zarazem w siłę i trwałość teraźniejszego rządu francuskiego. To faktyczne udowodnienie spokojnej pewności rządu niemieckiego co do dalszego urządzenia naszych stosunków do Francyi, jest zarazem najgodniejszą i najskuteczniejszą odpowiedzią na rozdrażnione i namiętne usposobienie, objawiające się jeszcze po części we Francyi.“

Traktaty 12go paźdz. r. b. podajemy tu w streszczeniu jak następuje:

A. Względem ewakuacyi.

Art. 1. Rząd niemiecki obowiązuje się opuścić departamenta Aisne, Aube, Côte d'Or, Haute Saône, Doubs i Jura, i zmniejszyć wojskaj okupacyjne do 50.000 w 15 dni po ratyfikacyi te umowy.

Art. 2. Rząd francuski obowiązuje się wypłacić: a) 500 milionów fr. jako czwarty półmiliard kosztów wojennych; b) 150 milionów, jako pierwsza na d. 2 marca 1872 przypadająca rata procentów od resztującej należytości 3 miliardów, a to razem płacąc po 80 milionów co dwa tygodnie od 15 stycznia do 1 maja 1872 (razem 650 milionów).

Art. 3. W razie niedotrzymania tych warunków wojska niemieckie zajmą napowrót departamenta opuszczone. Sześć departamentów wymienionych w art. 1ym mają być uważane za terytoryum neutralne. Aż do spłaty powyższej sumy Francya może trzymać w tych departamentach siłę zbrojną, jedynie potrzebną dla pilnowania porządku. Wolno rządowi francuskiemu przyspieszyć termina wypłat.

Powyższa umowa ma być ratyfikowana przez Cesarza Wilhelma i Thiersa, a ratyfikacye najpóźniej w tydzień wymienione w Wersalu.

B. Względem stosunków cłowych.

Art. 1. Wyroby alzacko-lotaryńskie wpuszczane będą do Francyi: a) od 1 września do 31 grudnia 1871 bez cła; b) od 1 stycznia do 30 czerwca 1872 za czwartą część ceł, jakieby opłacały Niemcy; od 1 lipca do 31 grudnia 1872 za połowę ceł, wyjąwszy przedmiotów pożywienia, jak wino, spirytus, piwo itd.

Art. 2. W razie zaprowadzenia we Francyi nowych podatków od płodów surowych i farbierskich, używanych do wyrobu przedmiotów fabrykowanych w Alzacyi i Lotaryngii, doliczany będzie do ceł powyższych dodatek dla wyrównania cen z wyrobami francuskiemi.

Art. 3. Płody francuskie przerabiane w Alzacyi i Lotaryngii, jako żelazo, stal, blacha, bawełna, wełna w przędzy i tkaninach, wprowadzane będą do tych krajów bez cła.

Art. 4. Jeżeli powyższe przedmioty już przerobione wracają do Francyi, płacą cło odpowiednie wyrobom alzackim z doliczeniem procentu odpowiedniego wartości pracy.

Art. 5. Produkta francuskie, jak silnia, kleje, farby, wyroby chemiczne, przeznaczone do fabrykatów w Alzacyi i Lotaryngii, są wolne albo podlegają opłacie pobieranej według warunków art. 1go.

Art. 6. Cła dotąd pobrane a odnoszące się do art. 1go i 5go, zwróconemi zostaną.

Art. 7. Izby handlowe w Alzacyi i Lotaryngii wybiorą syndykaty dla pilnowania ścisłego wykonywania umowy niniejszej.

Art. 8 mówi o obowiązkach syndykatów. Na ich orzeczenie każdy fabrykant może być pozbawiony korzyści niniejszej umowy, jeźliby się dopuścił przemytnictwa.

Art. 9. Umowy o dostawy zawarte przed albo podczas wojny, korzystają z ulg wymienionych w art. 1 i 5.

Art. 10. Niemcy odstępują Francyi gminy Raon les Seaux i Raon sur plaine z wyjątkiem gruntów skarbowych lub temiż gruntami odciętych; tudzież gminę Igney i część obrębu gminy Avricourt (określoną szczegółowo).

Art. 11. Wchodzi napowrót w życie art. 28 traktatu o cechach fabrycznych z d. 2 sierpnia 1862.

Art. 12 mówi o zatwierdzeniu traktatu przez obustronne reprezentacye i o ratyfikacyach, a wreszcie zastrzega, że obie powyższe konwencye są od od siebie zawisłe, tak, iż osobno nie mają mocy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 października. Dziś wieczór odbędzie się pod przewodnictwem Prezydenta Dietla komisya z Rady miejskiej dla porozumienia się z wyższym urzędnikiem ministerstwa, radzcą skarbowym Fölkel, przybyłym do Krakowa w sprawie założenia w mieście naszem fabryki cygar, o co już od dawna robione były ze strony Prezydyum Rady miejskiej starania, popierane przez władzę krajową.

— Na weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimirza w Paryżu pod opieką Sióstr Miłosierdzia otrzymaliśmy:

Pod literą A. K. 5 złr., pod A. Z. 2 złr., z Kongresówki 10 złr., p. pułkownikowa Błędowska (na weteranów i sieroty) 20 franków złotem; — co wraz z ostatnią summą 220 złr. i 3 zlr. srebrem, czyni 237 złr. 3 złr. w srebrze i 20 franków w złocie.

— W tych dniach wyszła w drukarni Korneckiego książka pod napisem: „Rzym jako stolica państwa Włoskiego“ przez Bronisława Zaleskiego. O pracy tej pomówimy obszerniej na właściwem miejscu.

— Jutro, to jest w sobotę, w drugą rocznicę śmierci hr. Leona Rzewuskiego odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów o godz. 10ej rano.

— Słyszeliśmy, że lubownicy ślizgawek noszą się z myślą zawiązania Towarzystwa łyżwiarzy. Towarzystwo to nie może być tak liczne, aby potrzebowało dla siebie wyłącznie utrzymywać wielką powierzchnię lodu, wszelako gdyby się urządziło, część kosztów mogłaby być pokrytą małą opłatą pobieraną od luźnych amatorów ślizgawki. W obrębie rogatek znajduje się dogodne do tego miejsce, to jest staw dający się utrzymywać czysto i pod dozorem, saneczki dla kobiet, a oraz lokal dla wypoczynku i posilenia się. Taka ślizgawka ściągałaby niezawodnie publiczność w piękne dni zimowe.

— Onegdaj zamieściliśmy w rubryce „Sprawy sądowe“ według *Gaz. Narodowej* proces niejakiego Miączyńskiego o oszustwo. Gdy ze sprawozdania odnośnego, tak jak go *Gaz. Narodowa* podała, wynika, że tenże Miączyński skradł w tutejszej kasie oszczędności 2,147 zł., proszeni jesteśmy o sprostowanie, iż wprawdzie pracował on bardzo krótki czas w kasie oszczędności krakowskiej, nie skradł atoli nic, tylko blankiet, który opatrzywszy pieczęcią, jak się zdaje, dopiero później sfałszował. Przybywszy do Krakowa, miał listy rekomendacyjne od jakiegoś Kościeleckiego, zdaje się przeto, że je sam pisał.

— Od p. Teodora Żychlińskiego odbieramy następującą dalszą listę składek:

Na *budowę teatru narodowego w Poznaniu* złożyli dalej: pp. Seweryn Stawarski 3 złr.; Bzowski 10 złr.; za łaskawem pośrednictwem p. Feliksa Paradowskiego w okolicy Brzeżan pp. Dr Serkowski Bolesław 2 złr., Józef Kopestyński 5 złr., Edmund Lityński 15 złr.; za łaskawem pośrednictwem p. hr. Wład. Koziebrodzkiego pp. Augustynowicz Bolesław 5 złr., S. Z. 2 złr.; za łaskawem pośrednictwem p. Grocholskiego w Łańcucie (nazwiska dawców w spisie nadesłanym nieczytelne, dlatego ogłoszone być nie mogą) ogółem 65 złr. 20 c.; za łaskawem pośrednictwem p. Wład. Przytyki w powiecie przemyślańskim pp. Michał Sawracki 2 złr., Emilia Witosławska 2 złr., Wacław Stanek 2 złr., Sławiński Józef 1 złr., Józef Kozankiewicz 2 złr., Józef Witosławski 3 złr., N. Gintowt 1 złr., Z. M. 1 złr., Fryderyk Krupicki 1 złr., Edmund Sander 5 złr., Stanisław Toczyski 1 złr., Olimpia Chłopicka 2 złr., F. Melchert 1 złr., W. Jaworski 1 złr., W. Winter 1 złr., F. Kisilewski 1 złr., Zygmunt Grochowalski 1 złr., M. Jaworski ze Świerza 1 złr., Aleksandra Waligórska 1 złr., Józef Holcer 5 złr., Juliusz Kędzierski 2 złr., Józef Bahrynowski 1 złr., Ignacy Pierzchała 2 złr., Władysław Przytyka 1 talar.

Właściciel akcyi nr. *56* zrzekł się takowej, ofiarując natomiast 50 złr., jako dodatek dobrowolny. Akcya więc nr. 56 unieważnia się niniejszem a od ogólnej sumy składek odchodzi 50 złr.

Ogółem wpłynęło zatem dotąd na moje ręce *13.585* złr., *91* centów, *1000* franków, *2* dukaty i *14* talarów.

Ponieważ w tych dniach Kraków opuszczam, przeto upraszam obywateli, upoważnionych przezemnie do zbierania składek na Teatr poznański, by takowe odtąd przesyłali wprost do Poznania pod adresem:

Wny Dr Władysław Łebiński, kasyer dyrekcyi Spółki teatralnej, Plac Wilhelmowski 15.

Szanownym obywatelom, którzy raczyli się podjąć trudów zbierania składek lub wpływem swym udzielili mi poparcia, oraz Redakcyom pism galicyjskich, które gościnnie przyjmowały w swych łamach moje sprawozdania, składam jak najserdeczniejsze dzięki.

Wpływające dalsze składki ogłaszane będą we wszystkich pismach galicyjskich.

Teodor Żychliński

— Wczoraj rano skradziono w kaplicy Nawiedzenia M. Panny przy kościele Karmelitów na Piasku kropielniczkę srebrną i serce srebrne.

— We wtorek dwóch złodziei udając ajentów policyjnych spędzało Wincentego Młodkowskiego z Krzęcina pod Skawiną, który stał na Wolnicy, i skradło przy tej sposobności płaszcz z wozu, wartości 20 złr. Wieczorem jednego z nich poznano i przytrzymano. Jest to Józef Soświński, znany złodziej.

— Wczoraj po południu Jędrzej Leśniak parobek z Mogilan, przejechał na placu Szczepańskim nieszkodliwie 4-letniego Adolfa Opida.

— Sara Kastnerówna 19-letnia izraelitka z Wieliczki, służąca u kupca p. Józefa Heima pod L. 5 przy ulicy Długiéj na Kleparzu, otruła się wczoraj wieczorem kwasem pruskim. Pomimo śpiesznéj pomocy udzielonéj jéj przez Dr Warschauera i chirurga Figla, w parę godzin żyć przestała. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Wczoraj wieczór skradziono w hotelu Saskim pani Aleksandrze Kramarewej z Rosyi, pierścionek, broszę, medalion i zapinkę, wartości 200 rubli.

— Józef Nieckosiński, krawiec, karany już za kradzież, oddany został do sądu, gdyż znaleziono u niego we wsi Zwierzyniec rzeczy skradzione przed parą tygodniami p. Joachimowi Fromerowi przy przewozie na Rybakach, oraz znaczną ilość kaszy i mąki skradzionych w młynie zwierzynieckim.

— Wczorajsze drugie i ostatnie przedstawienie sztuk magicznych pana Neubours, zgromadziło w sali hotelu saskiego liczniejszą jeszcze niż pierwszym razem publiczność. P. Neubours bawił widzów z gracyą wyszczególniającą go od innych kolegów w sztuce, częścią całkiem nowemi sztukami, z których jedną tłomaczył publiczności, częścią powtarzał widziane już, nadając im inną formę. Większa część ustępów przedstawienia wywoływała oklaski. P. Neubours, jak się dowiadujemy, udaje się do Lwowa i zatrzymać się ma w przejeździe w Tarnowie.

— Wyszła właśnie w Krakowie piąta serya dzieła Oskara Kolberga: *„Lud i jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka, tańce“* z pomocą funduszu ks. Jerzego Romana Lubomirskiego, a udziałem Towarzystwa naukowego. Ryciny i drzeworyty zdobiące tę pracę wykonane są według rysunków W. Gersona, Tadeusza Konopki i fotografij Rzewuskiego. Serya niniejsza zawiera dopiero pierwszą część oddziału podań, tradycyj, zwyczajów i pieśni Krakowa i okolicy. P. Kolberg chciał dać zbiór zupełny, kompletny, bogatego zasobu podań krakowskich. Dzieło to mieści wiele drzeworytów przedstawiających chaty, części stroju krakowskiego, jak pasy, ubranie głowy, naczynia, narzędzia, sprzęty. Towarzystwo naukowe z powodu udziału w kosztach wydania, zyskało dla członków swoich przywilej nabywania dzieła p. Kolberga za połowę ceny. Dzieło to zakrojone na szerokie rozmiary, gdyż pięć wydanych dotąd tomów obejmuje dopiero sandomierskie, kujawskie i część krakowskich pieśni, oraz zwyczajów. Kraków z okolicą stanowi odrębną całość.

— Prokuratorya we Lwowie skonfiskowała N. 79 dziennika *Słowo* z d. 18 b. m.

— Zeszyt 20ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: „X. Jan Leopolita“ (dokoń.) przez X. kan. Polkowskiego; — „Nuncyusz papieski w Krakowie“; — „Biblioteka pamiętników i podróży po dawnej Polsce, tom 3ci wydanie i tłumaczenie Br. Zaleskiego“; — „Czy Jezuici zgubili Polskę?“ (c. d.); — „Towarzystwa katolickie w Rzymie“ (korespondencya); — Odpowiedź Mazurowi na jego broszurę „Nasi ultramontanie“; — Kronika; — „Sejm galicyjski“; — Świętopietrze.

— Wyszedł z druku dalszy poszyt *Zapisków politycznych* za miesiąc sierpień. O publikacyi tej wypowiedzieliśmy dawniej nasze zdanie; życząc jej szerszego rozpowszechnienia dla zdrowych poglądów, jakie zawiera, sądzilibyśmy, że autor bezimienny niezamykając swych uwag w ramach jednomiesięcznego poglądu, uchroniłby uwagi swoje od tego głównego ich niedostatku, że przychodzą za późno. Polityka dziś tak spieszy, iż *Zapiski polityczne* z sierpnia pojawiające się w październiku, mimo swych zalet, z trudnością wzbudzać mogą ogólne zajęcie.

— Donoszą nam z Wieliczki, że w niedzielę d. 2 b. m. odbędzie się tam przedstawienie teatru amatorskiego na dochód uczącej się młodzieży. Odegraną będzie komedya w 4ch aktach p. n. „Poświęcenia“ przez N. i Wł. Skibę. Początek widowiska o godz. 6½ wieczór.

— Z kwoty 7.400 złr. wyznaczonej z fuduszów krajowych na nagrody dla nauczycieli przy szkołach ludowych w roku 1871, otrzymali, jak donosi *Gazeta Lwowska*, po 50 złr.:

Auer Robert, nauczyciel szkoły niższej realnej w Białej, Geiselreiter Leopoldyna, nauczycielka szkoły głównej w Białej. Nauczyciele: Kipp Jakób w Birczy, Danilewicz Jan w Bóbrce, Kwaśnicki Stefan w Leszczynie, Puszkar Michał w Podhorodyszczn, Klimosz P. w Gawłonie, Wroński A. w Bochni, Skólski G. w Łyścu, Czeremszyński B. w Germakówce, Stupnicki J. i Haładewicz Franciszek, nauczyciele szkoły głównej w

Brodach, Januszewski Józafat w Toporowie, Malfait Rudolf w Smarzewie, Wnękowski Erazm w Wojniczu, Cupryk Jan w Narajowie, Krynicki Adam w Harcie, Protywiński Adam, nauczyciel szkoły głównej w Brzozowie, Szuwlik Leonard w Manasterzyskach, K. Hrycak Metody w Buczaczu, Stobiecki Leon w Chełmku, Bandanczyk Ferdynand w Brodłach, Bielecki Jan w Szczakowej, Tychowski Onufry w Narolu, Gilewicz Michał w Cieszanowie, Marcinowski Józef w Czortkowie, Styła Jan w Oleśnie, Przytocki Jan, pomocnik nauczyc. w Dolinie, Mielnik Daniel, naucz. w Niniowie dolnym, Landes Nechemiasz, dyrygujący szk. izrael. w Bolechowie, Starklówna Aurelia, pomocnica nauczycielska, Czerniakiewicz Damian, pom. naucz. i Kobierska Marya, naucz. w Drohobyczy, Skwirzyński Michał i Dombowski Władysław w Gorlicach, Kraus Józef w Ottenhausen, Martusiewicz Jędrzej w Bobowy, Kumorkiewicz Józef w Kąclowy. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

— **Tarnów** 18 października.

β Wczorajsze posiedzenie Tarnowskiej Rady powiatowej ze względu ważności niektórych uchwał zasługuje na pobieżne przynajmniej sprawozdanie. Najważniejszym przedmiotem obrad było uchwalenie budżetu powiatowego na rok 1872, a który sięgając do kieszeni opodatkowanych, wywołał obszerne i żywe rozprawy.

Tarnowska rada powiatowa posiada pod swym zarządem i utrzymuje własnemi funduszami 9 mil dróg powiatowych, które poprawiane tylko dotychczas, w wielu miejscach wymagają radykalnej naprawy. Dotychczas rozporządzalne fundusze nigdy nie wystarczały dla tych robót; należało obmyśleć środki po temu, a to tembardziej, że pieniądze na taki cel wydane pozostają w powiecie, dają zarobek i ogólne dobro mają na celu. Obliczenie potrzeb i dochodów z rogatek na drogach powiatowych wykazało niedobór na r. 1872 złr. 15.000, które dodatkami do podatków po 15% pokryte być mają. Dotychczasowy dodatek na potrzeby powiatowe wynosił 6%; podwyższenie go wywołało żywą dyskusyę pomiędzy reprezentantami miasta Tarnowa a przedstawicielami większych i mniejszych posiadłości; pierwsi byli przeciw a drudzy za utrzymaniem potrzebnego dodatku, a poparcie drugich większością głosów zapewniło możność zaspokojenia najbardziej koniecznych potrzeb powiatu. Z niemałem zdziwieniem a z wielkiem zbudowaniem spostrzegłem, że włościanie zasiadający w tutejszej radzie, wszyscy bez wyjątku, głosowali za podniesieniem dodatku, gdy reprezentanci i inteligencya miasta, będąc już przegłosowaną, podniosła wrzawę i głuchą być się zdawała na potrzeby publicznego dobra.

Tarnów w stosunku do całego powiatu opłaca trzecią część ogólnej sumy podatków, lecz na ludność dwudziestu kilku tysięcy stosunek dodatku podatkowego wynosi w Tarnowie rocznie na jedną głowę zaledwie 20. Przypomnieć tu trzeba, jak drzewo i inne potrzeby podnoszą się w cenie przy utrudnionej komunikacyi, na dowód czego niech posłuży koniec przeszłego i początek bieżącego roku, a przecież dodatek ten właśnie nie na co innego jest potrzebnym jak na poprawę komunikacyi.

Po przyjęciu i zatwierdzeniu budżetu uchwalono następujące zapomogi: na Akademię w Krakowie złr 500; na szkoły ludowe w powiecie tarnowskim złr. 256; na bursę Św. Kazimierza w Tarnowie złr. 100, i na pogorzelców Dobromila złr. 100.

Następnie między innemi podano do wiadomości sprawozdanie z czynności kasy Towarzystwa Zaliczkowego, kreowanego przez Radę powiatową. Towarzystwo to istnieje od d. 4 marca b. r.; obecnie ma członków 360 z udziałem kapitałów złr. 10.370, a ogólny kapitał obrotowy wynosi złr. 84.000. Stworzenie tego towarzystwa jest wielką zasługą Rady powiatowej, rozwija się ono szybko i pomyślnie, i ma wielką przyszłość przed sobą.

— W Bielsku założonem zostało kosztem państwa gimnazyum, którego dwie pierwsze klasy otwarte zostaną d. 1 listopada. Językiem wykładowym jest język niemiecki.

— Dr Blitzfeld adwokat w Bielsku, który należy do Polakożerców na Szląsku, i jako deputowany oraz jako mowca na zjazdach niemieckich zaprzecza Szląskowi polskości, ogłasza w *N. fr. Presse* z 18go inserat żądający dla kancelaryi swojej koncypienta umiejącego po polsku, choćby też dyalektem szląskim, żeby się mógł rozmówić ze stronami. Tem ogłoszeniem Dr Blitzfeld sam sobie zadał kłam. Ale nie dziwimy się, że Dr Blitzfeld chciałby zniemczyć Szląsk, nie mogąc sam siebie zpolszczyć, bo nie potrzebowałby szukać polskiego koncypienta dla swojej kancelaryi adwokackiej.

— Korespondent *Gołosu* z Moskwy wyraża zdziwienie swoje, że na procesie religijnej sekty rzezańców, główne miejsca galeryi widzów zajęte były przez kobiety wszelkiego wieku, nawet bardzo młodziutkie, i że prezydujący sędzia zatrzymał się przed odczytaniem sprawozdań lekarskich sądząc, że kobiety opuszczą salę. Gdy ta przerwa nie pomogła, kazał czytać. Zadna kobieta nie ruszyła się z miejsca. Warto z tego powodu przytoczyć, co zrobił przed laty w Paryżu pewien prezes sądu w przypadku podobnym. Rzekł głośno do woźnego: Proszę oświadczyć tym paniom na galeryi, że przyjdzie teraz do zeznań, których żadna przyzwoita kobieta słuchać nie zechce. Zatrzymam się więc, aż wyjdą. Gdy zaś przestroga ta nie pomogła, sędzia zawołał głośno: Woźny! ponieważ kobiety przyzwoite opuściły już galeryę, wyprowadź te, które pozostały. Wtedy hurmem rzuciły się zawstydzone do drzwi.

— W Hamburgu toczy się proces o bony francuskie skradzione we Francyi podczas wojny zeszłorocznej przez markietanów niemieckich. Dwóch kramarzy hamburskich Glümper i Rajchl pociągnęło w pierwszych czasach wybuchu wojny za 11ym pułkiem ułanów. Podczas oblegania Paryża, pułk ten dostał się do Troyes w pobliżu Wersalu, a obaj kramarze otrzymali kwaterę u wicehr. Renomier. Według ich zeznania Glümper znalazł w ogrodzie jeden bilet bonów francuskich, co zwróciło jego uwagę na pobliskie miejsce, gdzie ziemia była poruszaną. Obchodząc to miejsce, dostrzegł na drzewie pobliskiem wykrojoną w korze cyfrę 10. Od tego drzewa do miejsca świeże naruszenie ziemi zdradzającego było istotnie 10 kroków. W nocy zeszli obaj markietanie z łopatami i wykopali rzeczywiście w głębokości półtora łokcia żelazną skrzynkę. Wyłamali ją i wyjęli z niej papiery. Zaszyli te papiery w odzież i wrócili szczęśliwie do Hamburga, gdzie podzielili się łupem. Glümper otrzymaną część chciał sprzedać w Anglii, ale przekonał się, że była wystawioną na osobę a nie na okaziciela. Wróciwszy do Hamburga pokłócił się z swoim wspólnikiem. Swary ich doszły uszu sąsiadów we wsi pod Hamburgiem i od parę miesięcy wszyscy głośno we wsi gadali o wielkich pieniądzach z Francyi przywiezionych przez markietanów. Rajchl, który był wdowcem, złożył dla dziecka swego 70,000 franków u swego teścia. Policya dowiedziała się wreszcie, aresztowała wszystkich trzech i zabrała im 300,000 franków w bonach. Śledztwo ma być rozciągnięte do wielu innych osób, gdyż skarb miał więcej zawierać, i część bonów była już za pośrednictwem ajentów sprzedaną.

— Na kolei kolońsko-mindeńskiej pod Oberhausen stanął pociąg węglowy d. 17 rano w skutku zepsucia się lokomotywy. Wpadł na niego pociąg osobowy. Mówią o przeszło 30 osobach zabitych i ciężko poranionych. D. 15 wieczór pociąg z Kolmaru do Mülburg wiozący tylko kilkanaście osób, spadł z grobli. Kilka osób zostało ciężko uszkodzonych.

— Cholera ustała zupełnie w Konstantynopolu, atoli jak donoszą ztamtąd 16go, wybuchła znów nagle we wsi Haskem (u Złotego Rogu) i w ciągu trzech dni 60 osób umarło na nią.

Teatr. W sobotę dnia 21 października, pierwszy raz, komedya w 4ch aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry: *Przyjaciele.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 19 października po ustąpieniu mgły rannej pogoda; termometr od 0°.0 doszedł do 7°.6 R. Barometr wraca do góry; dnia 20 października o godzinie 6ej rano stan jego był 331.16, termometru + 1°.6 R.

— W sobotę dnia 21go października, Śej Urszuli panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 16 października.

O narzekaniach na brak pieniędzy nie było w ubiegłym tygodniu tu słychać, ale za to czem innem nasz targ był mocno zajęty, i to do takiego stopnia, że mimo systematycznego wstrzymywania się, muszę rad nie rad wspomnieć o polityce, gdyż inaczej niniejszy list na nazwę sprawozdania nie mógłby zasługiwać.

Mieliśmy tedy burzliwy tydzień, a raczej powiem, — bo tego prawda wymaga mieliśmy go mieć. Rzecz się tak miała: pominąwszy ustawiczną dziennikarstwa przeciw dzisiejszemu gabinetowi opozycyę, rzuciły się tutejsze dzienniki liberalno-centralistyczne z niesłychaną zawziętością na wszystko, co się odnosi do dzieła ugody, a mianowicie na znane elaborata Sejmu czeskiego; ich artykuły odznaczały się mniej objektywnym poglądem, niż namiętnemi expektoracyami, a gdyby się godziło dawać im wiarę, można było sądzić, że ludność tutejsza jest niesłychanie wzburzona. Czy dzienniki sadziły się na podszczuwanie z własnej inicyatywy, czy podobnie jak kiedy szło o zniesienie konkordatu, odbierały inspiracye z kanclerstwa na *Ballplatz*, trudno wiedzieć; ale to pewna, że kiedy nikt o tem nie myślał, gazety niby to powtórzyły wieści jakoby krążące o zamiarach czynnego demonstrowania, i ogłosiły zarazem patetyczne do publiczności odezwy z usilną prośbą, aby nikt porządku nie zakłócił. Dodajmy do tego mowy centralistów w sejmie niższo-austryackim, wydarzenie w Auli uniwersyteckiej, i łagodnie mówiąc, osobliwe znalezienie się przy tej okazyi p. Beusta, a pojmiemy, że giełda miała się już czem zaniepokoić, kiedy na domiar straszydeł, nadeszła wiadomość o rokoszu w Pograniczu wojskowem.

Tu już było naprawdę czego się lękać, bo nikomu nie tajno, że absolutyzm madiarski rozniecił nader żywą opozycyę w troistem królestwie i nieukontentowanie, które pozwalało się obawiać, że wybuch powstańczy nie ograniczy się na samym Ogulinie i że może przyjść do przykrych, a dla skarbu Państwa kosztownych w tamtych stronach zawikłań.

To też przez jeden dzień mieliśmy rodzimy, nie zaś stucznie wyuzdany, lecz usprawiedliwiony gatunek paniki; ale dodać należy, że była ona czysto lokalną, a kiedy nadeszły depesze o przytłumieniu wybuchu, zaraz też ona ustała i jeżeli kursa nie dosiągnęły od razu swej dawnej wysokości, to jedynie dzięki tendencyjnej agitacyi gazeciarskiej, oraz z powodu pewnych jeszcze śladów i następstw zaledwie, i niewiadomo czy stanowczo przebytej kryzys pieniężnej. Mimochodem wspomnieć jeszcze wypada, że wczorajsza uliczna giełda, — bo murowany jej przybytek w dni świąteczne nie przestaje byś zamknięty, — była bardzo dobra a chęć i gotowość do tranzakcyj panowała wielka.

A teraz zważmy sens moralny powyższego wiarogodnego opowiadania. Gdyby zamierzone zmiany polityczno-konstytucyjne zagrażały w czemkolwiek pomyślności Austryi, można być pewnym, że dwa nader sprytne i przytem interesowane czynniki natychmiast dostrzedz by to potrafiły, — a temi są zagraniczne giełdy i miejscowi kapitaliści, — i jedne i drudzy pośpieszyliby się sprzedawać masami w ich rękach znajdujące się wszelkiego rodzaju papiery austryackie, licząc w to rentę państwa, akcye i obligacye pierwszeństwa kolejowe, i td. Tymczasem, a zawsze na przekór naszym centralistom, którzy uporczywie przepowiadali dzisiejszemu gabinetowi okropne *fiasco* na giełdzie, tym barometrze wypadków i sędzią surowym mężów stanu, nietylko że zagranica nie sprzedała, ale nawet w najkrytyczniejszej chwili najspokojniej kupowała nasze papiery; co się zaś tyczy miejscowego kapitału, tem się wcale nie zatrwożyły niektóre domy kupiły nawet znaczne partye renty i losów Państwa, — a nareszcie dzień panicznego strachu przeminął prawie bez insolwencyi i bez przymusowych sprzedaży.

Nie jestże to znaczącym faktem? I cóż w obec niego pozostaje centralistycznej, w mętnej wodzie wiecznie łowić pragnącej i absorbacyjnej klice? Oto organa jej odgrażają się teraz tak zagranicznym, jak miejscowym kapitalistom, i przepowiadają im złowrogie ich nieczułości następstwa. Że mogą nastąpić katastrofy, że kwestya proletaryatu, dziś uśpiona, w niespodzianej chwili powstać jak upiór może, na to niestety trzeba być przygotowanym, jeźli mądre i uczciwe ustawy nie położą co rychło końca liberalnej ekonomii i całemu szeregowi jej nadużyć. Ale przepowiadać ten kataklizm w chwili, i z powodu, że konserwatywne zasady biorą górę i chcą przeciw przewrotnym wybrykom liberalizmu reagować, aby korystając z smutnego przykładu Francyi, uchronić nas od ich skutków, to już nonsens w dziejach świata niewidziany, a tak potężny, że nawet giełda wiedeńska wiary mu nie daje, o czem świadczy roztropna i w obec ciągłych intymidacyj, względnie wielka jej spokojność.

Jaki obrót sprawy nasze wezmą, to do kompetencyi autora niniejszego listu nie należy, lecz sprawozdawca winien skonstatować to co jest; a przedmiotowo na rzeczy patrząc, widać na targu pieniężnym więcej zaufania niż bojaźni lub niechęci do interesów. Czas by też był, aby dość już długo podtrzymywana chwiejność, raz przecież ustała, i zdaje się że tak będzie, bo się to już tutejszym *Geschäftsmanom* przykrzeć zaczyna. Mamy przed sobą kilka przedsiębiorstw, których przyjście do skutku jest zapewnione.

Zawiązało się między innemi Towarzystwo akcyjne w Paryżu i Wiedniu pod przewodnictwem przemysłowca i angielskiego p. Jacksona pod nazwą „*Société des voitures de louages,* a które utrzymywać będzie w Paryżu tysiąc, a w Wiedniu tymczasowo sto powozów paro-i jedno konnych do najęcia. Powozy już są zamówione. Dyrektorem przedsiębiorstwa jest hr. Rey. Kapitał zaś zakładowy składa się z 16,000 akcyj, pięciuset frankowych, których subskrypcya ma być niebawem w Paryżu i w Wiedniu otwartą.

Kęty 16go paźdz. Pszenica —, żyto 5·40, jęczmień 3·—, owies 1·80, ziemniaki 1·70, siano 1·10, konicz 1·50, słoma 1·20, drzewo twarde 8·32, miękie 6.30, kopa jaj 1·—.

Zywiec 16go paźdz. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień 3·30, owies 2·50, groch 5·25, bób 4·80, tatarka 6·50, proso 7·—, kukurydza 4·35, ziemniaki 2·—, konicz 1·50, siano 1·20, słoma 1·40, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·40.

Nowy Sącz 16go paźdz. Pszenica 5·85, żyto 4·55, jęczmień 3·05, owies 1·80, ziemniaki 1·60, słoma —·70, siano 1·60, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·45, mas okowity —·50.

Andrychów 17go paźdz.. Pszenica 6·45, żyto 5·30, jęczmień 3·45, owies 1·90, ziemniaki 1.70, siano 1·40, konicz 1·55, słoma 1·20, drzewo twarde 8·50, miękie 6·50, masło 1·40, mięsa —·20 c.

Wieliczka 16go paźdz. Pszenica 5·88, żyto 4·13, jęczmień 3·25, owies 1·63, groch 5·25, ziemniaki 1·60, siano —·80, słoma —·55.

Oświęcim 16go paźdz. Pszenica 5·60, żyto 4·75, jęczmień 3·15, owies 1·70, groch 5·—, bób 3·50, tatarka 2·50, proso 3·50, kukurudza 4·—, ziemniaki 1·50, drzewo twarde 8·—, miękie 5·80, rzepak 7·—, koniczyna 19.—, mas okowity —·70, masła 1·60.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 18 i 19 października.

Posady: Oficyała urzędów pomocniczych namiestnictwa (800 zł.), podania do końca października. — Oficyała przy urzędach cłowych w Galicyi (700 zł.), podania w 3 tygodniach. — Pocztmistrzów w Zadworzu, Sarzynie, w Suchy, w Radłowie, w Mielcu, oraz w 20 miejscach na Bukowinie; podania w przeciągu 3 tygodni.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski wierzycieli hipotecznych realn. N. 488 we Lwowie o wydzieleniu z ciała tabularnego części tejże realności pod kolej żelazną dodatkowo zajętych. — Sąd pow. w Kozowej o uznaniu Onufrego Horowskiego włościanina z Krzywego za marnotrawcę, kurator Stefan Pohoryło. — Sąd pow. w Tarnopolu o mianowaniu dla Leona Zestera kuratorem Dra Sternklara w sprawie z Leonem Fleischmanem. — Sąd pow. we Lwowie Sek. II o wydelegowaniu notaryusza Wolskiego jako komisarza sądowego dla wszystkich miejscowości do jurysdykcyi tegoż sądu przynależnych. — Sąd kraj. wyższy krakowski o przeniesieniu notaryusza Teofila Chwaliboga na własną prośbę z Biały do Żywca. — Sąd kraj. lwowski Joannę z Grodzickich Wiktorową, Leona Grodzickiego, Ludwika Grodzickiego, Klemensa Węglińskiego, Leona Olszowskiego, Waleryę Nitsche, Wiktora Wojciechowskiego, Maryannę Straszewską, Stanisławę Grabińską, Włodzimirza Łempickiego, Ludwikę Sabinę Skrochowską, Julię Miazga i Magdalenę Chwistkową o wytoczeniu im pozwu przez Karola Bętkowskiego i Walentego Orzechowskiego o zapłacenie 1088 zł. 94 c., rozprawa d. 31 paźdz., kur. Dr Tarnawiecki. — Sąd obw. w Przemyślu Jana i Zofię Bussakowskich o wytoczeniu im pozwu przez Karola Kozakiewicza o ekstabulacyę 5000 złp. z dóbr Ciemierzowice, rozprawa 12 grudnia; kurator Dr Skałkowski. — Sąd obw. tarnowski masę Leopolda Swobody lub jego spadkobierców o wytoczeniu pozwu przez Leiba Herza o przedawnieniu prawa zastawu 600 zł. na realn. N. 118 w Tarnowie. — Sąd kraj. lwowski o ogłoszeniu konkursu na majątek ruchomy i nieruchomy Salomona Hissa i Racheli Hiss kupca we Lwowie, zgłoszenie pretensyj d. 30 paźdz. komisarz konkurs. Schätzel, zawiadowca masy Dr Waldmann. — Izba adwokacka we Lwowie o wpisaniu w listę adwokatów Dra Adolfa Moszyńskiego. — Sąd kraj. krakowski Mojżesza Schmelkesa i Esterę Edlę Horrwitzów o zaintabulowaniu 10,000 złp. na realn. N. 58 w Krakowie na rzecz Mojżesza Liebschütza. — Sąd obw. w Samborze o otwarciu konkursu nad całym majątkiem Bermana Kahany kupca w Borysławiu, zgłoszenie pretensyj do 30 listopada. — Sąd ob. w Nowym Sączu o wprowadzeniu postępowania indemnizacyjnego w dobraah Przyszowy, zgłoszenie wierzytelności do 10 grudnia. — Sąd pow. w Tarnowie Józefa Rózickę o wytoczeniu mu pozwu przez Wolfa Wertheimera o 25 zł., rozprawa d. 20 listopada. — Sąd pow. w Bochni Franciszkę Reisnerowską i Jacka Śliwińskiego o wniesieniu przez Maryannę Huczkiewiczową skargi o ekstab. 475 zł. z realn. N. 31 w Bochni, rozprawa 19 grudnia. — Sąd pow. w Ropczycach o uznaniu Józefa Święcha z Brzezin marnotrawcą, kurator Jakób Wojnarowski. — Sąd kraj. lwowski o mianowaniu adw. Rappaporta zarządcą masy braci Kannerów, jego zastępcą Dra Schrenzla, komisarzem konkursowym adj. sąd. Dr Budwiński. — Sąd obw. tarnowski Łukasza, Antoniego i Maryannę Góreckich lub ich spadkobierców o wniesieniu przeciw nim pozwu przez Maryę z Wiśniewskich hr. Romerową o ekstab. prawa dzierżawy folwarku we wsi Biały Bór, rozprawa d. 1 grudnia. — Sąd powiat. w Bukowsku Wojciecha Kozinę o śmierci jego ojca w r. 1865 w Nowotańcu z pozostawieniem kodycylu, termin zgłoszenia się do roku. — Sąd pow. w Kossowie zawiadamia córkę Hrehora Petryczuka z Babina, Nastkę Petrzczuk, iż ojciec jej zmarł w lutym 1870 r. bez testamen.u, termin zgłoszenia się do roku. — Sąd kraj. krakowski Julię i Wład. Skrzyńskich o wytoczeniu im pozwu przez Adama Jakubowskiego i Julię Westwalewiczową o 1770 zł., 200 zł., 8850 zł. i 1000 zł., rozprawa d. 29 listopada, kur. Dr Szlachtowski. — Sąd pow. m. Lwowa Teofila Rosenfelda i Dra Maksymiliana Roznera o nakazie zapłaty 175 zł. bankowi hipot. galic.

Zawezwania: Sąd pow. w Głogowie wszystkich mających prawo do 24 zł. jako reszty z 66 zł. złożonych przed 40 laty w sądzie szlacheckim tarnowskim na rzecz Jędrzeja Komarnickiego syna Józefa K. — Sąd obwodowy w Tarnopolu Stefana Lewandowskiego, aby w przeciągu roku złożył oświadczenie swoje do przyjęcia spadku po śp. Maryi Switlikowskiej *2do voto* Rudyk.

Licytacye: D. 23 listopada w sądzie pow. w Chrzanowie sprzedaż egzek. realn. N. 57 w Zagórzu. — D. 23 listopada sprzedaż egzek. w sąd. miejs. del. lwowskim realn. N. 45 w Zarudcach.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 18 paźdz. Komisarz rządowy rumuński Rosetti ogłasza o zniesieniu koncesyi Stroussberga przez bukarestski sąd rozjemczy, i powołuje się na przepisy ustawy z dnia 17 lipca 1871 pod względem utworzenia w ciągu dni 30 towarzystwa akcyjnego z posiadaczy obligacyj.

Berlin 19 paźdz. Stronnictwo postępowe interpeluje w parlamencie kanclerza o stanowisko Rady związkowej względem zeszłorocznej uchwały co do dyet poselskich. Liberalno-narodowi odmawiają udziału w tej interpelacyi, gdyż nie uznają projektów, które po upływie sesyi nie otrzymały mocy ustaw obowiązujących.

Augsburg 19 paźdz. *Allg. Ztg* (augsburska) energicznie występuje przeciw zalecanemu przez deputowanych Niemiec południowych i korporacye rękodzielnicze w kwestyi monetarnej systemowi uznania franka za podstawę, a przemawia za monetą dwojaką i za marką (⅓ tal.)

Moguncya 18 października. Robotnicy przy kolei heskiej Ludwika w liczbie 1000 opuścili robotę, żądając 25% podwyższenia płacy; dawano im 15%. Prócz tego 500 robotników garbarskich zaprzestało pracować i odwodziło przemocą wczoraj wieczór innych od roboty. Z tego powodu wmieszała się policya i użyła broni, a potem musiała zawezwać wojska w pomoc dla utrzymania porządku.

Paryż 18 października. *Courrier diplomatique* utrzymuje, że Thiers wysłał dziś do Berlina ratyfikacye traktatu (p. Niemcy). Ewakuacya 6 departamentów ma nastąpić do 28go b. m.

Wersal 18 października. Depesze z Korsyki donoszą, że z powodu objazdu Contego (dawniej sekretarza Napoleona III), który objawiał swoje sympatye dla familii cesarskiej, w dwóch gminach zaszły manifestacye buntownicze wśród okrzyków: „niech żyje Cesarz!". Nie doniesiono o żadnem innem zdarzeniu.

Wersal 18 października. Rezultat wyborów do rad departamentowych, wyjąwszy niewiadomych z ośmiu departamentów, jest taki: wybrano legitymistów 225, bonapartystów 120, liberalno-konserwatywnych 1200, republikanów 725, radykałów 225. — Pogłoski o mających nastąpić zmianach w ministerstwie, są bezzasadne. — Nominacya księcia Orłowa na posła rosyjskiego w Paryżu jest pewną. — Jenerał Nansonty ma stanąć przed sądem wojennym.

Madryt 18 października. Izba uchwaliła 193 głosami przeciw 27 wziąść pod rozbiór wniosek o wyrażenie zaufania rządowi. Castelar bronić będzie na jutrzejszem posiedzeniu wniosku, aby nie naradzać się nad Internationalem. Oświadczy on, że republikanie nigdy nie trzymali solidarnie z ideami Internationalu, ale bronić będzie prawności organizacyi i propagandy tego towarzystwa.

Belgrad 18 października. Książę Milan w towarzystwie członka rejencyi Blaznowacza wsiadł wczoraj na parowiec rządowy „Belgrad" i popłynął do Galaczu, gdzie czeka go wojenny statek rosyjski i powiezie go do Liwadyi. Dwaj pozostali członkowie rejencyi sprawować będą rządy kraju.

Kragujewacz 17 paźdz. Budżet uchwalony wynosi 35½ milionów dobrych piastrów w dochodach, a w wydatkach mało co więcej nad 35 milionów. Nadwyżka wynosi 246,000 dobrych piastrów (tj. franków).

Bukarest 18 października. Wczoraj wieczór rząd faktycznie zajął w posiadanie koleje żelazne Stroussberga. Prokurator opieczętował bióra i kasy, a dziś odjęto pieczęcie, zarząd zaś kolei będzie pełnił służbę jak dotąd, ale pod kontrolą rządową.

Konstantynopol 18 października. Wielki wezyr jedzie do Liwadyi dla odwiedzenia Cara Aleksandra. Sułtan zaniechał zamiaru udania się tamże.

Smirna 18 paźdz. *Impartial* ogłasza list z Bagdadu, według którego głód i ucisk w Persyi pchają lud do powstania. Powstańcy mają być panami Meszedu i Szyrasu.

Skończyła się sesya sejmu lwowskiego, ale nie kończą się zarzuty, jakiemi dzienniki obsypują odjeżdżających ze Lwowa lub przybywających do Krakowa posłów. Sejm lwowski porównie jak każdy parlament nie jest wolny od zarzutów, ale to pewna, że te, jakie czytamy o któtkotrwałych i w małej liczbie odbywanych posiedzeniach, dowodzą tylko zupełnej nieświadomości życia i rutyny parlamentarnej.

Wiadomości z Wiednia różne są od wczorajszych: *les jours se suivent, mais ne se ressemblent pas.* Wczoraj korespondent nasz donosił o stanowisku najbezpieczniejszem — dziś sytuacya jest chwiejniejszą, niż się spodziewać można było. Owóż obawialiśmy się tego właśnie, pisząc na tem miejscu o sprawie ugodowej. Nie chcemy jeszcze tracić nadziei o odpowiedzi na adres, ułożonej w ten sposób, aby Czesi mogli przyjść do Rady państwa. Ale w rzeczy samej zadanie to trudne, skoro widzimy dzienniki w Pradze, będące organami przewódców czeskich, popadające w te same błędy zarozumiałości niepolitycznej, któreśmy w skromności naszej samym sobie tylko przypisywali. Oto *Politik* uważa już elaborat prażski za ewangelię, z którego ani słowa odjąć ani zmienić nie można. Jeźli jeden punkt naruszą, niech sobie wezmą wszystkie: woła organ Skrejszowskiego. Zupełnie jak my z rezolucyą. *Tout comme chez nous!....*

Mowa tronowa Cesarza Niemieckiego, którą oceniamy w artykule wstępnym, miała także przyczynić się do chwiejności w najwyższych sferach w Wiedniu, jakiej przypisać winniśmy stagnacyę w działaniu rozpoczętem. Wrażenie przez nią sprawione tem trudniej zrozumieć nam przychodzi, gdy widzimy w niej tylko potwierdzenie tej polityki pruskiej, jaką przedstawialiśmy już dawniej (4 lipca) i z powodu zjazdu w Gastein (16 września). Przymierze Prus z Rosyą jest niebezpieczeństwem dla Austryi; Prus zaś z Austryą dla Rosyi — polityka więc wytknięta: stosunek przyjazny bez przymierza zarówno z jednem państwem jak z drugiem i wpływ na oba. Ale przyjaźń z Austryą daje sankcyę moralną Niemcom, czyli państwu siły; trzeba więc było przemówić o niej tak, aby o tym stosunku żadna opinia w żadnym kraju wątpić nie mogła. Tak uczynił Cesarz Wilhelm w mowie: wszystko, czego wymagała polityka pruska, tam się znajduje. Ale właśnie, że tego wymaga polityka Prus, nie polityka Niemiec, a tem mniej Austryi, mniemaliśmy właśnie, że nie może mieć ona wpływu na wewnętrzne sprawy Austryi, bo przecież nie sądzimy, aby *Vossische Zeitung,* która upatruje w Wielko-Czechach (*Gross Böhmen*) niebezpieczeństwo dla Niemiec, była monitorem nowego Cesarstwa Niemieckiego. Jeżeli bowiem Cesarstwo to w związku ze starą monarchią Habsburgów widzi korzyść dla siebie polityczną, to znów posiada aż nadto siły, aby się nawet Wielko-Czechów nie obawiać.

Powyżej podajemy traktat dodatkowy francusko-niemiecki podpisany w Berlinie d. 12 b. m.

We środę, a zatem dopiero za trzecim razem znalazło się w parlamencie niemieckim 201 deputowanych, gdy dotąd nie było kompletu, wynoszącego 200. Wczoraj miano przystąpić do wyboru prezesa. Padnie on niewątpliwie na dotychczasowego prezesa Dr Simsona, i wiceprezesów ks. Hohenlohe-Schillingsfürst i radzcę sądu wyższego Webera z Wirtembergii.

Indép. belge ukończyła druk papierów Oskara Lessines ajenta napoleońskiego. Cały memoryał jego jest zbiorem zdań o ludziach i rzeczach bardzo powierzchownie sądzonych, a świadczy tylko o łatwowierności Napoleona, który z pierwszym lepszym awanturnikiem wdaje się w konszachty dla zdobycia państwa. Cała ta sprawa jest tego rodzaju, że odbiera Napoleonowi urok nawet zręczności politycznéj, jaką mu przyznawali dotąd sami nawet jego przeciwnicy. Nie to zadziwia, że się znalazł taki Lessines, który chciał sprzedać Belgię Cesarzowi, lecz że znalazł przystęp i że przyjmowano od niego takie brednie.

Engl. Cor. utrzymuje, że na ostatniem tygodniowem zgromadzeniu stowarzyszenia Internationale w Londynie, mianowani zostali ajentami i delegatami: Wróblewski, ostatni dowódzca Komuny paryskiej, na Polskę; Dr Marx na Niemcy i Rosyę, (mylnem przeto było doniesienie o jego śmierci), Serralier na Francyę; Engels na Włochy i Hiszpanię; Fraenckel na Austryę i Węgry; Jung na Szwajcaryę; Rochert na Holandyę; Hermann na Belgię; Mottershead na Danię; M'Donnell na Irlandyę; Eccarius i Le Moussey na Amerykę, pierwszy dla Niemców i Anglików, drugi dla Francuzów w Ameryce.

Republikanizm jak i federalizm tracą dziś dawne swoje znaczenie formy państwa i organizacyi politycznéj, a nabierają znaczenia społecznego. Przekonać się o tem szczególniéj można było na schadzce republikanckiéj w Madrycie d. 15 b. m. w cyrku Price, pod przewodnictwem deputowanego Orense. Wypowiedziano tam i uchwalono opozycyę nieprzerwaną przeciw każdemu rządowi nie wyznającemu zasad republiki federalistycznéj. To było w naturze rzeczy; ale program republiki federacyjnéj sięgał w sferę Internationalu, bo przyjmuje do obozu wszystkich tendencyj socyalnych, byle te przyjęły formę republiki federacyjnéj, a nadto nie przywołano do porządku, a przeto tolerowano oznajmienie, że między zasadami Internationala a zasadami na tem zebraniu uznanemi, zachodzi powinowactwo ściśle i łączność celów i interesów, a jeden z mowców radził użyć ognia i żelaza, jako środków najwłaściwszych do zrealizowania programu; lud który nie spi, musi zwyciężyć — rzekł w końcu. Wobec tego nazajutrz minister Candau potępił Internationala, ogłaszając go za wyjętego z pod praw. Gabinet stanął więc w otwartéj walce z frakcyą republikancką Orensego i Zorilli, a gdy wniesiono dla gabinetu wotum zaufania, w tych dniach rozstrzygnie się — między Malcampo a Zorillą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 20 października. Półurzędowa *Pester Correspondenz* wskazując na postawę prasy tak stołecznej jak prowincyonalnej, wyciąga wniosek, iż mowa tronowa cesarza Niemieckiego sprawiła w całej ludności Węgier usposobienie radosne. Myśl wypowiedziana przez Cesarza, iż przyjaźń między cesarstwem Niemieckiem a monarchią Austro-Węgierską jest główną rękojmią przyszłej polityki pokojowej, myśl ta wyrażona przez monarchę tak wielkiego państwa, jest zapowiedzią pomyślnego i niewzruszonego rozwoju nadal ludów. Tą wzniosłą myślą polityczną jest również lud węgierski tak głęboko przejęty, że inaugurowanie kierunku politycznego, któryby zdawał się zamierzać w czemkolwiek od tej myśli odstępować, napotkałoby na nieprzełamane przeszkody w potężnym prądzie opinii publicznej.

Paryż 20 października. Słychać, że książę Napoleon nie jedzie do Korsyki, lecz przybędzie do Paryża. Cesarz Wilhelm ratyfikował zawartą umowę z Francyą. Wymiana ratyfikacyi odbędzie się w sobotę.

Kursa. Wiedeń 20 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·—. — Losy z r. 1860 98·40 — Akcye banku 769·— Akcye kredytowe 290·10. — Londyn 118·35. — Srebro 118·35 — Dukat 5.68. — Lombardy 190·—. — Losy z roku 1864 135·50 — Akcye franco-austr. 117·75. — Napoleony 9·43—.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 257·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·— — Akc. kol. północ.-wschod. 159·—.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 100·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68.—. — Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 179·—. Akcye anglo.-banku 256·—. Akcye kol. rządow. 385·—. — Akcye kol. siedm. 172·—. — Akcye kol. Radolfa 156·75. — Akc. kol. Pardubic. 177·75. — Akcye kol. północ. 209·50. — Tramway 217·50. — Akcye banku budowy 79·80 — Akcye kol. wschod. 112·—. — Akcye kolei Alföld. 181·—·— Akcye banku anglo-węgiersk. 90·25. — Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

†

W Sobotę, 21go Października
jako w rocznicę śmierci
ś. p. Leona hr. Rzewuskiego
odprawi się za duszę jego
Nabożeństwo żałobne
w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 10ej rano.
(1499-3-3)

Zaprosiny do przedpłaty
na dzieło
Boje polskie i przygody żołnierskie
przez
K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar**, po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**

Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379 6-18)

KSIĘGARNIA
J. K. Żupańskiego
w **Poznaniu.**

Changement de domicile.

Mr. Sommeiller, professeur de langue française, annonce au public qu'il demeure à l'hôtel de Saxe, II. étage Nr. 46.

Il est visible tous les jours de onze heures à midi. (1530-4 5)

WINOGRONA
prawdziwe wiedeńskie
kuracyjne, również i węgierskie
słodkie
z najprzedniejszych gatunków, nadchodzą świeże do Handlu
Edwarda Fuchsa
w **Krakowie,**
które po cenach bardzo umiarkowanych się sprzedają. Wszelkie zamówienia zamiejscowe punktualnie natychmiast się uskuteczniają. W tymże Handlu dostać można różnych innych **świeżych owoców.** (1390-11-)

Sprzedaż jałownika w Hojniku,
po krowach rasy Berneńsko-krajowych i buhaju Shorthornie. Cena pojedynczej sztuki od 50 zlr. do 150 zlr. w. a.

Również do sprzedania jest trzoda angielska **Suffolk.** Cena sztuki od 10 zlr. do 50 zlr. (1525-3-4)

Dalszym nabywcom ułatwia się przesyłka odstawą do kolei w Tarnowie.

EKONOM,
Szlązak, który tego lata akademię rolniczą z chwalebnem świadectwem ukończył, gospodarstwo a szczególnie gorzelnie praktycznie znając, poszukuje posady. Bliższa wiadomość pod lit. **J. B.** poste restante Ustroń w Szlązku austryackim. (1437-6-7)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb.	zegarki cylindry o 4 kam.	10—13	złr.
„	„ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„	„ z podwójną kopertą	15—17	„
„	„ ankrowe o 15 kam.	16-19	„
„	„ „ z podw. kop.	18—23	„
„	„ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„	„ „ remontoary	28-30	„
„	„ „ „ z podw. kop.	35—40	„
„	„ dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote	„ „ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„	„ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„	„ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„	„ „ emal. z dyam.	38—48	„
„	„ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„	„ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„	„ „ lepsze złot. okr.	45 70, 80, 90, 100—120	„
„	„ „ damskie	40—48	„
„	„ „ „ z podw. kop	50—56	„
„	„ remontoary	70, 80, 90, 100	„
„	„ „ z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 13	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

(1176 44 50)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

BÓL ZĘBÓW
leczę w okamgnieniu i gruntownie.
Zepsute i szpetne zęby
przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.
BRAKUJĄCE ZĘBY
osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.
W. UJHELYI jun.
następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (1523-3-)
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.
☞ **Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.**

Jako najdawniejszy
w dziale spłaty ratami, renomowany a tani **Bank wiedeński i Kantor wymiany** szczęściem **bezprzykładnie** obdarzony, albowiem od 1862 r. wygrano u mnie
piętnaście głównych wygranych,
i teraz znowu

główna wygrana losów z 1839 w d. 1 Września 1871 przez towarzystwo gry, | **główna wygrana losów z 1864** w d. 1 Września 1870 r. na kwit udziałowy, wygraną i wypłaconą została, zalecam na najbliższe losowania **1 i 14 Listopada**, dalej **1 Grudnia** z głównemi wygranemi **złr. 250.000, franków 600.000, złr. 100.000, talarów 20.000** i t. d., w sposobie zestawienia, kombinacyi gry i taniości ceny najkorzystniejsze

KWITY UDZIAŁOWE

na 40 sztuk	brunświckich losów	między 20 uczestników w miesięcznych ratach po 4 złr. **Główna wygrana 20.000 talarów.**	Ciągnienie 1go Listopada.
„ 20 „	100 złr. losów premiowych	między 20 uczestników w miesięcznych ratach po 5 i 6 złr. **Główna wygrana 100.000 złr.**	Ciągnienie 14go Listopada.
„ 20 „	100 złr. losów z 1864 r.	między 20 uczestników w miesięcznych ratach po 8 złr.	Ciągnienie 1go Grudnia. Główna wygr. złr. 250000 frank. 600000.
„ 20 „	3% losów turec. 400 frank.	między 20 uczestników w miesięczn. ratach po 5 złr.	
„ 18 „	100 złr. losów z 1864 r.	między 18 uczestników w kwartalnych ratach po 9 złr.	
„ 18 „	100 złr. losów premiowych	między 18 uczestników w kwartalnych ratach po 7 złr.	

W każdym z tych **towarzystw gry** losy mają **rozmaite serye**, przez co widok wygranej o wiele się powiększa. Każdy uczestnik **gra zaraz po złożeniu pierwszej raty i podczas spłaty** wspólnie na **wszystkie losy** towarzystwa i otrzymuje na końcu spłat, stosownie do grupy do jakiej należał, **2 oryginalne losy brunświckie, 100 złr. węgierski los premiowy, 100 złr. los z 1864 r., 3% turecki los 400 frankowy, przy tym ostatnim procenta należą się towarzystwu.**

Stempel raz na zawsze przy węg. losach prem. 99 c., przy losach z 1864 złr. 1 c. 30, turec. i brunświckich 68 c. Po złożeniu pierwszej raty i stempla otrzymuje się kwit udziałowy, który właścicielowi zapewnia wszystkie powyżej wymienione korzyści. (1565-1-4)

Dom bankowy Edwarda Fürsta, w Wiedniu, Stephansplatz.

FRYDERYK GRIESS młodszy,
siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,
w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,
zaleca swój wyborowy Skład (1176-21-24)
siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.
rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Ogłoszenie.

Uroczyste otwarcie nowo urządzonego c. k. gimnazyum rządowego w Bielsku odbędzie się we Wtorek dnia 24 b. m. i r.

W tym roku przyjmowani będą uczniowie pierwszej i drugiej klasy. Do wpisu należy się zgłosić w Poniedziałek d. 23 b. m. do podpisanego Dyrektora w kancelaryi kościelnej budynku seminaryjnego. Czesne wynosi półrocznie 8 złr. Taksa przyjęcia raz na zawsze 2 złr. 10 c. Wszelkie inne szczegóły ogłoszone będą w dniu 23 b. m.

Bielsko dnia 18 Października 1871 r.

Wilhelm Schubert,
c. k. Radca szkolny i Dyrektor gimnazyum.
(1538-2 3)

Dr. PIOTR FORYST,
adwokat krajowy,
otworzył kancelaryę w **Tarnowie** w domu Wnej *Hawlowej* w Rynku głównym pod l. 96. (1522-4-6)

Młody człowiek, który już był przy gospodarstwie, poszukuje umieszczenia jako pisarz. Listy uprasza nadsyłać pod adresem **W. S.** w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 355 u *Antoniego Binkowskiego.* (1531-3 3)

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (1058-14-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Dla handlujących losami.

Brunświckich losów, jakoteż wszelkich innych papierów loteryjnych dostarcza podpisany odsprzedającym z rabatem. Plany bezpłatnie.

G. Daubert jun.
w **Brunszwiku, Poststrasse Nr. 6.**
(1427-3-3)

CERES
Żniwiarki i Kosiarki,
jako też i innych systemów a. m. Howarda, Samuelsona, Hornsbyego, Mac-Cormicka, Brighama, Wooda itd. (1498-2-3)
dostarcza
Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie
sprowadzając je wprost
z Ameryki i z Anglii.

EAU DES CORDILIÈRES,
WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,
leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1561-1 21)

Lampy kamfinowe. | **Lampy moderateur.**

Krajowo uprzywil. Fabryka



lamp i towarów metalowych
R. Dittmar w Wiedniu.
Książkę wzorów i cennik lamp kamfinowych na rok 1871 wydane, mogą otrzymać odsprzedający.

Ceny niższe od wszystkich konkurencyj w kraju i za granicą.

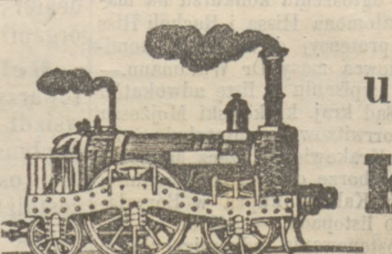
☞ W interesie Szanownej Publiczności proszę na to uważać, że każdy ognik mego wyrobu opatrzony jest powyższym znakiem fabrycznym. (1317 6-16)

Słynne, najwydatniejsze i najtrwalsze
lokomobile i młocarnie
wyrobu
R. HORNSBY & SONS,
odznaczające się dokładną młocką i czyszczeniem, dowolnym rozgatunkowaniem zboża i wielką oszczędnością opału.

Doskonałe lokomobile nadzwyczajnej działalności o sile 2½ i 3½ koni,
dla użytku gospodarczego i przemysłowego. Specyalność *Browna* i *Maya.*

Amerykańskie żniwiarki, Huntschego młocarnie do koniczyny,
przyrządy do koszenia paszy, maszyny parowe, młocarnie kieratowe, siewniki, wagi bydlęce i mostowe, maszyny gospodarskie wszelkiego rodzaju, (1319-2-4)
zaleca z zaręczeniem i z najlepszemi rekomendacyami
Kantor komisowy maszyn Friedländera
w **Wrocławiu,** Schweidnitzer Stadtgraben 13.

Ces. król. uprzywil.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dla przewozu osób, pakunków, przesyłek pospiesznych, ekwipażów, psów i towarów koleją łączącą **Podwołoczyska** z **Wołoczyskami** i przeciwnie, ustanowiono osobną taryfę przewozu, którą nabyć można w naszych stacyach.

Lwów w Październiku 1871 r.

Dyrekcya Ruchu.

(1494-3-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 20 paździe		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	83 75
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	163¾	163
Talary prus. za 100 tal.	177½	176½
Bankn. prus. za 150 złr.	84¾	84
Srebro nowe austr.	119	117½
Dukat ważny	5 75	5 63
Napoleon d'or	9 50	9 38
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76	74½
5% „ „ „ „ „	86	84¾
Obl. indemniz. z kup.	78	76½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	256
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	98 —	95 50
Wiedeń 19 paździ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 45	57 35
5% „ „ „ sreb.	67 95	67 85
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 50
„ „ „ galicyjsk.	75 —	74 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	74 75	74 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 80	107 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 —
5 „ węgiersk. losow.	88 50	87 50
5 „ zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	286 50	285 50
„ „ „ 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	97 60	97 30
„ „ „ 1864	135 75	135 25
„ Comorente	25 —	24 50
„ Kredytowe	182 —	181 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	41 50	40 50
„ „ Palfy	28 —	27 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	771 —	769 —
Zakładu kredytowego	289 20	289 —
Żeglugi par. na Dun.	561 —	559 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2095	2080
„ rządowej fr. a.	388 —	387 —
„ zachodn. c. El.	244 50	244 —
„ Pardubickiej	176 —	175 50
„ południowej	191 25	191 —
„ Galicyjskiej	257 25	257 —
„ Czerniowieckiej	170 75	170 25
Kol. węg. półn. wsch.	159 —	158 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 50	156 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	183 75	183 25
„ „ Siedmiogrodz.	172 —	171 50
„ „ Cisańskiej	242 —	241 50
„ „ wschod. węg.	112 50	112 —
„ „ austr. północ.-wschodniej	218 —	217 50
„ „ Franc. Józefa	206 —	205 50
Akcye bank. anglo au.	250 50	250
„ „ angl. węg.	90 75	90 25
„ Zakł. kred. węg.	112 25	111 75
„ bank. frank. austr.	117 25	117 —
„ „ węgierskiego	93 —	92 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	148 50	147 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	100 25	99 75
„ dla obrot. ogól	179 50	178 50
„ Tow. han. pł. leś.	31 25	30 75
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 —	92 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	138 50	138 —
„ „ Emis. 1867 „	137 50	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	232 —	230 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	— —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	88 70	88 40
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 —	89 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 25	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 68	5 66
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	$9\ 43^{5}$	$9\ 42^{5}$
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 40	118 10
Srebro, kupony	118 50	118 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	$1\ 77^{50}$	$1\ 77^{25}$
Lwów 18 październ.		
Dukat holenderski	5 68	5 60
„ cesarski	5 70	5 62
Półimperyał rosyjski	9 49	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 64	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 —	84 —
„ „ „ 4%	75 —	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 10	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 50	74 50
Akcye kol. gal. b. kup.	258 50	257 —
„ „ lwow.-czer.	172 —	170 —
Akcye Banku hip. gal.	122 50	121 50
Warsz. 19 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 3	88 70
„ „ 2 ser. „	88 3	87 70
kupon „	— —	1 62½
Listy zastaw. nowe „	88 75	88 30
kupony „	— —	1 62⅓
Listy likwidacyjne „	73 72	73 30
kupony „	— —	1 53⅓
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	— —
„ „ bydgows.	68 —	67 —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	101 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*